

PRENUMERATA WYNOŚI:

we Lwowie:
miesięcznie 2 korony, za dwunasto-
wą dost. do domu dopłać się 60 h.

na prowincyi:

rocznie 26 k. 40 h. z 2-letnią wys. 32 k. — h.
kwartał 6 „ 60 „ „ 8 „ „ „
miesięcz. 2 „ „ 2 „ 70 „

W Wiedniu: miesięcznie 4 kor.

W innych krajach 6 „

Prenumeratorki Słowa Polskiego

placą za Wiek XX. 1 kor.

Każda zmiana adresu 40 h.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

OGŁOSZENIA:

Za 1 wiersz petiowy albo jego miej-
sce 20 h., nadesłane wiersz gar-
mondem 80 h., małe ogłoszenia za
wyraz 6 h., najmniej 60 h.

Numer pojedynczy:

We Lwowie 6 h.
na prowincyi 8 „

Adres: „Słowo Polskie“

Lwów, ul. Chorażczyzna 1. 17.

TELEFON 541.

Nowy rodzaj stowarz. przemysłowych.

Praktyczny zmysł angielskich przemysłowców, którzy, napotykać na trudności, nigdy rąk nie załamują, ale całą usilność w pokonanie tych trudności wkładają — doprowadza ich nieraz do tak znakomych pomysłów w kwestjach organizacyjnych, na jakie nie zdobyłby się żaden teoretyk. Takim pomysłem w zakresie organizacji przemysłowej, jest nowy rodzaj stowarzyszenia, wprowadzony w życie przed ośmiu laty przez E. J. Smitha w Birminghamu, a świeżo opisany przez samego twórcę w książce: *The new trades combination movement* — London 1899.

Smith jest fabrykantem łózek metalowych. Przeszedł on wszelkie szczeble przemysłowej hierarchii, był uczniem, robotnikiem, przodownikiem, kierownikiem fabryki, podróżnym agentem, wreszcie samodzielnym fabrykantem. Poznał więc swój przemysł najdokładniej nie tylko technicznie, ale i pod względem handlowym — poznał też szczegółowo konkurencję, z jaką przemysł ten miał do walczenia. A właśnie w tej gałęzi kwitła ta konkurencja, z którą walka jest najtrudniejsza, polegająca na nadmiernem obniżeniu ceny, dokonywanem na koszt dobroci materiału, ścisłości i dokładności wykonania, a przede wszystkim umożliwionem przez haniebną wyzysk robotnika. Przemysłowiec uczciwy, który nie łatwo się decyduje na to, aby robić interes takimi środkami — konkurencji z tego rodzaju przedsiębiorstwami nie wytrzyma. On musi być znacznie droższy — traci przeto odbiorców. Wiadomo aż nazbyt dobrze, jak pod naciskiem takiego rodzaju współzawodnictwa całe gałęzie przemysłu upadają, jak wyroby tracą wartość istotną, a uczciwi przedsiębiorcy widzą nierzad cały swój byt zachwiany.

Otóż wspomniany E. J. Smith wziął sobie za zadanie dokonać takiej organizacji, ażeby zapobiedz obniżeniu ceny przez nierozsądne współzawodnictwo poniżej kosztów produkcji; przedsiębiorcom zapewnić ponad te koszty pewien minimalny zysk, a zarazem przeszkodzić, aby walka o warunki pracy tamowała spokojny rozwój przemysłu.

Wobec tak określonego zadania — uznał Smith z łatwością, że pierwszą podstawą działania musi być ścisłe obliczenie kosztów produkcji. I tu zrobił ciekawe bardzo spostrzeżenie, nie tylko w swojej gałęzi przemysłu, ale i w tych, które, zachęcone jego przykładem, później naśladowały jego organizację i odnosiły się do niego o radę. A mianowicie przekonał się, że dwie trzecie fabrykantów są w zupełnej nieświadomości tego, ile wynoszą koszty produkcji każdego, w ich fabrykach wyrobionego artykułu — że zatem te przedsiębiorstwa nie opierają się na jakiegokolwiek rozsądnej zasadzie prowadzenia interesu, że dla fabrykantów nie istnieje świadome granica dolna, najniższa, do której ceny artykułów mogą obniżyć. Ale też skutkiem tego i wpływ takiego

współzawodnictwa, o jakim wyżej była mowa, wpływ jego na obniżenie ceny nie zna żadnej granicy. Smith opowiada, że gdy jakaś gałąź przemysłu, która nie dawała żadnego zysku, zwróciła się do niego o radę — on sprosił komisję, złożoną z różnych klas przedsiębiorców, aby zbadała kwestję kosztów produkcji.

Na pierwszym zaraz posiedzeniu tej komisji dokonano bardzo starannej analizy kosztów produkcji pewnego dowolnie wybranego artykułu codziennego użycia, rozkładając koszt jak najściślej na ich składowe części. Materiały surowe obliczono według najniższych cen codziennego targu. Każdy moment pracy, przez który artykuł ma przechodzić, zapisano bardzo dokładnie wraz ze średnią płacą, jaka się za tę wykonaną pracę należy. W ten sam sposób zestawiono ogólne koszty ruchu, koszty przewozu, skonta kasowe przy płaconiu gotówką, prowizje itp. Potem zestawiono z tych czynników ogólne koszty wyrobu. Okazało się, że wynoszą one 4 fszt. 17 sz. i 8 d., podczas gdy artykuł ten sprzedawano po cenie 1 fszt. 19 sz. i 10 d. — sprzedawano go zatem ze stratą około 2 fszt. Gdy następnie każdy przedsiębiorca u siebie to obliczenie kosztów jeszcze raz sprawdzał, zebrano się na drugie posiedzenie, na którym postanowiono, że cena sprzedaży musi wynosić najmniej 5 fszt. i 5 sz. — dodano więc jako zysk dla przedsiębiorcy 7½ proc. od kosztów produkcji.

Zawiązanie stowarzyszenia poprzedza tego rodzaju ścisłe obliczenie, które wtedy dopiero jest dokładne, jeżeli jest dokonane przez możliwie największą ilość fabrykantów. Do kwoty kosztów produkcji dodaje się minimalną stopę zysku i w ten sposób uzyskuje się najniższą cenę, poniżej której żadnemu do stowarzyszenia przystępującemu fabrykantowi nie wolno wyrobu swego sprzedawać. Wyższą zaś cenę oznaczyć mu wolno, o ile tego odrębne warunki jego fabryki wymagają.

Najbardziej jednak charakterystycznym znamięm tej organizacji jest to, co ją czyni ważną dla kwestyi robotniczej. Oto obok wszystkich przedsiębiorców stara się stowarzyszenie objąć także wszystkich robotników w danej gałęzi przemysłu. Zawiera zatem z robotniczym zawodowym stowarzyszeniem układ, który jest tak istotnym warunkiem powodzenia organizacji przedsiębiorców, że jeżeli jeszcze dla danej gałęzi nie istnieje stowarzyszenie robotnicze, musi ono w tym celu być zawiązane. Układ ten między organizacją przedsiębiorców a robotnikami, opiera się na następujących zasadach: Przedsiębiorcy obowiązują się nie przyjmować robotników, nie należących do zawodowego stowarzyszenia — ci zaś obowiązują się pracować tylko u takich przedsiębiorców, którzy są członkami organizacji. Z tego wynika, że jeżeli tylko stowarzyszenie robotnicze jest dobrze zorganizowane, przedsiębiorca, któryby do organizacji przedsiębiorców nie przystąpił, robotnika nie znajdzie. Jeżeliby zaś

z niej wystąpił, robotnicy go opuszczają — a w razie, gdyby czasowo zostali bez zarobku, otrzymują zasiłki z kasy związku przedsiębiorców. Tworzy się w ten sposób obopólna solidarność, która tej organizacji nadaje wielką siłę, spójność i trwałość. Układ o warunki pracy, o płacę, o ilość godzin pracy, o porządku warsztatowe i t. p. jest tak obowiązkowy, że przedsiębiorca, któryby tych warunków nie dotrzymał, zostaje wykluczony. Warunki te, przez cały czas trwania umowy, nie mogą być na niekorzyść robotników zmienione. Oprócz płacy otrzymuje robotnik tak zwaną premię, która wraz z zyskiem przedsiębiorcy wzrasta lub spada.

W ten sposób robotnicy w fabrykach łózek metalowych doprowadzili już do premii, wynoszącej 30 procent płacy. Wszystkie wyżej wspomniane warunki pracy są rzeczą umowy między obiema organizacjami, przedsiębiorców i robotników. — Wszelkie zaś w ciągu trwania tej umowy powstające kwestje, co do wzrostu lub spadku zysków i cen, co do premii robotników i t. p. rozstrzyga wydział rozjemczy, w którym przedsiębiorcy i robotnicy mają równą liczbę przedstawicieli. Jeżeli wydział ten nie doprowadzi do porozumienia, strony odnoszą się do sądu polubownego, którego orzeczeniu obie poddać się muszą. Dotąd wszakże nie było wypadku, żeby w wydziale rozjemczym nie doprowadzono do porozumienia.

Korzyści z tego są widoczne. Przedsiębiorca ma zapewniony zysk — robotnik minimalny zarobek a po nad tę granicę zysk może wzrastać, a wtedy wraz z nim wzrasta i zarobek. Strejki i bojkoty zdarzać się nie mogą. Stosunki się ustalają — co daje przemysłowi znaczną siłę. Oczywiście, że konkurencja ze strony przedsiębiorców, nie należących do związku, jest jeszcze zawsze możliwa — jednak o tyle tylko, o ile znajdują robotników. Ale i temu zaradza organizacja: udziela kupcom rabatów pod warunkiem kupowania tylko u członków stowarzyszenia, pozostawiając oczywiście każdemu wolność wyboru między członkami.

Interesów z zagranicą nie prowadzi każdy przedsiębiorca z osobna, ale stowarzyszenie jako takie. Ma ono w tym celu zagranicą swoich agentów, swoje miejsca sprzedaży, swoje stałe wystawy próbki i wzorów. To wszystko oczywiście wzmacnia niepomierne siłę organizacji przedsiębiorców w porównaniu z odosobnionymi ich konkurentami.

Możnaby się obawiać, iż organizacja ta wyzyskiwałaby tę siłę i ceny niepomiernie podwyższy. Dotąd to się nie pojawiło. Poszły nieco w górę ceny artykułów zbytkowych — spadły zaś ceny zwykłych artykułów.

Oczywiście, że zastosowanie tej organizacji jest nieco ograniczone — i że trudno ją zaprowadzić w tych przemysłach, gdzie produkcja obejmuje bardzo wielką rozmaitość artykułów, gdzie koszt produkcji jest zbyt rozmaity i t. p. Mimo to jednak, już dzisiaj stowarzyszenia według tego wzoru

Feljeton konkursowy.

Obowiązki polskiego publicysty.

Godło: *Amo profanum vulgus*,

Jak naczelny wódz musi znać dokładnie pole, na którym ma stoczyć bitwę — i armię, która kieruje, jak kapitan okrętu znać musi statek, poddany jego komendzie i wody, na których żegluję, podobnie publicysta znać musi społeczeństwo, w którym chce działać. Musi więc najdokładniej znać jego psychologię, jego historyczny rozwój pod każdym względem, jego tradycje i jego chwilowe potrzeby codzienne. Potrzebne mu są nadto owe wszystkie przymioty charakterów, działających na wyniosłych stanowiskach, bez względu na zewsząd grożące niebezpieczeństwa. Są to: poczucie przyjętego na się obowiązku, pogarda niebezpieczeństwa, zimna krew, bystra obserwacja i szybkie oryentowanie się w każdej sytuacji, a co najważniejsze, gruntowne teoretyczne wykształcenie. Gdy jednak wszystkie inne zawody mają swoje specjalne szkoły przygotowawcze, publicystyka zdana jest własnemu losowi, a publicysta jest samoukiem, kierującym się jedynie instynktem.

Wymienione właściwości charakteru i teoretyczne wiadomości są warunkami, bez których spełnienia wykluczona jest z góry wszelka skuteczna działalność publicystyczna. Są to przesłanki zasadni-

cze, leżące w naturze publicystyki, jak oddechanie powietrzem w naturze każdego ludzkiego organizmu.

Zorientowawszy się w obecnem położeniu narodu polskiego, dochodzi się do wniosku, że jest ono tak wyjątkowem, jak żadnego narodu na świecie. Stąd wynika bezpośrednio, że obowiązki każdego polskiego publicysty są, odpowiednio do tej sytuacji, równie zawiłe i wyjątkowe. Ziemię polską rozdarte są przez trzy zaborcy, a pod każdym z zaborczych rządów inne są warunki rozwoju narodowego i rozmaity zakres publicystycznej działalności. Jedno pozostaje jednakowoż wspólnem: Nie starte są dotąd z rąk i oblicza dymy pożarów, wzniesionych przez wojny o niepodległość — i kurz krwi bratniej dotąd zaćmiwa oczy, a już konieczność dziejowa wymaga pilnej baczności na wszelkie objawy społecznego życia, które z nieprzemyślanym prądem unosi cały świat cywilizowany i grozi zagładą każdemu narodowi, który mu staje na opak. W całej umysłowości ludzkiej, w sztuce, w literaturze, w technice, w polityce i ekonomii, coraz to nowsze zjawiska zadziwiają fantazję. A z tem wszystkim należy się liczyć — pod grozą upadku, zaś obowiązek oryentowania się w tym chaosie, stanowiącym nową epokę w stułetniej walce polskości o swe narodowe tradycje, przypada w udziale polskiemu publicystce.

Podnieść należy przedewszystkiem ten niezbity fakt, że problemat obowiązków każdego Polaka, a więc nie tylko polskiego publicysty, przez czas od ostatniego rozbioru Rzeczypospolitej, zawiązał się niepomniernie. Obecnie wchodzi w rachubę nie tylko wzglę-

dy natury czysto narodowo-politycznej, jak się to działo, gdy Mickiewicz pisał swe „Księgi pielgrzymstwa“, a Słowacki „O potrzebie idei“, ale nadto względy natury czysto ekonomicznej. Konsekwencje, wynikające z szalejącej obecnie strasznej walki o byt codzienny, teraz dopiero z całą swą rzeczywistą grozą doszły do naszej świadomości.

Naturalną podstawą dobrobytu każdego społeczeństwa, a więc polskiego również, jest w pierwszym rzędzie: praca fizyczna i umysł przedsiębiorczy, następnie zaś wszelkie elementa produkcji, jak zorganizowany kapitał, techniczne siły przedsiębiorstwa — i pomyślnie warunki polityczne i administracyjne, na których polega bezpieczeństwo, a tem samem rozwój przemysłu, handlu, jednym słowem — dobrobytu narodowego. Wszystko, cokolwiek spełnieniu tych warunków staje na przeszkodzie, zasługuje na publiczne wykrycie i potępienie — co jest obowiązkiem publicysty.

Przeszkody, stawiane czy to przez biurokrację władz, czy źle zrozumiany interes pojedynczych klik lub indywiduów, wywołują spazmy społeczne i wzrost długów państwowych, których dalszym następstwem jest wzrost masowego pauperyzmu. Obowiązkiem publicysty jest wykazywać braki w organizacji państwowej, chlestać wszelkie nadużycia władzy, skądkolwiek one pochodzą, a równocześnie zwracać uwagę na nowe źródła dochodu, na *moderne* środki pomocnicze w rozwiązywaniu zagadnień społecznych — i przeciwdziałać tem samem bezradności opinii publicznej i — rewolucji.

złożone, rozporządzają kapitałem 300 milionów marek i należy do nich 500 przedsiębiorstw i 30.000 robotników. To dowodzi, że pomysł E. J. Smitha przetrwał pierwszą próbę, że się w Anglii przyjął i znalazł już licznych naśladowców. W każdym razie ta zupełnie nowa forma organizacji ekonomicznej, a poniekąd i społecznej zasługuje na baczny uwagę.

Młodzież nasza za granicą.

W *Prawdzie* warszawskiej ogłosił p. Z. Gąsiorowski zajmujący artykuł o młodzieży polskiej za granicą. Ciekawe są przedewszystkiem cyfry statystyczne, dotyczące tej młodzieży, rozrzucone po różnych ogniskach naukowych Europy zachodniej. Według rachunków p. Gąsiorowskiego na przeszło 10.000 młodzieży polskiej, kształcącej się w wyższych zakładach naukowych, prawie piąta jej część przypada na Europę zachodnią. Ogółem do 76 wyższych zakładów zachodniej Europy w r. 1899 uczęszczało 1.575 Polaków studentów i studentek. Z liczby tej studyowało: w Niemczech 833, w Austrii (nie licząc Krakowa i Lwowa) 384, w Szwajcarii 194, w Belgii 83, Francji 81. Razem 1.575. W liczbie tej studentek — 144, czyli 9,14 proc. Główny prąd młodzieży płynie za granicę z Rosji. Pod tym względem posiadamy następujące dane: Wśród całej masy młodzieży pochodzi: z Królestwa i zach. gub. cesarstwa 886 osób, z Poznańskiego 398, z Galicji 371.

Podział podług studyów nie dał się ściśle przeprowadzić. Brak danych co do 226 studyujących. Wiadomo, iż w liczbie tej niemal wszyscy uczęszczają do technicznych zakładów naukowych, jednak dla wiarygodności podaje p. Gąsiorowski tylko dane stwierdzone. Największa liczba studyujących wypada na inżynierów (architektura, drogi i mosty, górnictwo, hutnictwo, elektrotechnika, mechanika, tkactwo, przedsiębierstwo, chemia techniczna) 606 osób, medycę studyuje 147, teologię 111, rolnictwo i leśnictwo 93, przyrodę 86, prawo 77, filozofię 76, handel 66, nauki społeczne 47, weterynaryę 23, historię i literaturę 10. Razem 1.352. (Nie podano tu studyujących sztuki piękne, jako żywioł zbyt koczowniczy, aby go można uchwycić).

Z powyższych danych widzimy przedewszystkiem, iż Niemcy kształcą główną masę młodzieży polskiej — 52,9 proc. Dzięki swej wysoko rozwiniętej wiedzy technicznej, wzorowo urządzonej politechnikom, przyciągają młodzież, dążącą za granicę po wiedzę techniczną. Prawie połowa młodzieży, pochodzącej z Królestwa, kształci się w Niemczech na politechnikach. Drugie tyle dostarcza uniwersytetom niemieckim Poznańskie, lecz głównie dlatego, że samo nie posiada dotychczas żadnego wyższego zakładu naukowego. Co do podziału podług studyów tej części młodzieży, tablice statystyczne wykazują, iż na Niemcy w porównaniu z Austrią, Belgią, Francją i Szwajcarią, razem wziętymi, przypada najwięcej inżynierów (382), prawie wszyscy teolodzy (103) i wręcz 3/4 rolników (69).

Studentki stanowią 9-14 procent ogółu młodzieży. Studyują przeważnie medycynę (76), przyrodę (46), następnie nauki społeczne, filozofię, historię i literaturę (26). Studyum swe odbywają przeważnie w Szwajcarii (86) i Francji (41), w Niemczech nieliczne jednostki. Dziewięćdziesiąt pięć procent pochodzi z Królestwa i Cesarstwa. Procent ten (9-14)

spadnie do 1-6, jeżeli weźmiemy go w stosunku do całej masy kształcącej się młodzieży polskiej. Liczba na pozór nader mała, jednak jeżeli ją porównamy z liczbą studentek-kobiet wśród innych społeczeństw i uwzględnimy warunki, w jakich u nas kobieta ma dostęp do wyższych studyów — nie ustąpimy pod tym względem ani trochę Zachodowi. Francja n. p. ze swoją kulturą, liczy, podług statystyki ministerstwa oświaty za r. 1899 — 26.529 studentów, w tej liczbie kobiet 559, co stanowi 2-1 procent.

Porównanie z Niemcami da wyniki jeszcze korzystniejsze dla Polek. Tymczasem warunki u nas i na Zachodzie są wręcz odmiennie. Tam kobieta, mając wstęp do wyższych zakładów naukowych, pozostaje w kraju, a tem samem ma już drogę o połowę ułatwioną. U nas musowy wyjazd dla studyów za granicę pociąga za sobą ogromne koszty i to właśnie stanowi największą przeszkodę, uniemożliwiającą dostęp do nauki szerszym zastępom naszych kobiet. Pomimo to niemal cały zastęp studentek Polek rekrutuje się ze sfer, mniej niż średnio zamożnych; wiele z nich zdobywa środki na wyjazd ciężką pracą nauczycielską. Świadczy to tylko o ich samodzielności i dzielności charakterów.

Biorąc w odsetkach podział podług studyów młodzieży polskiej za granicą, otrzymamy, iż przeszło 75 procent (odsetki obliczono w stosunku do 1352 a nie 1575) kształci się w kierunku czysto praktycznym i wędrowało za granicę głównie po wiedzę techniczną; czystą teologię — 8-2 procent, filozofię, przyrodę i nauki społeczne 3-5 procent. Zastrzedz tu jednak musimy, iż wśród studyujących filozofię jest sporo teologów, wśród przyrodników zaś sporo przyrodników-techników o kierunku czysto praktycznym.

Kierunkowi teoretycznemu w porównaniu z innymi społeczeństwami poświęca się u nas drobny odłam młodzieży. Rozwijający się coraz bardziej przemysł i handel odkrył nowe drogi zarobkowania. Popyt na wyspecjalizowane siły techniczne i handlowe pchnął całe zastępy młodzieży w tym kierunku; przemysł i handel — oto drogi, na których uśmiecha się jej byt zapewniony.

KORESPONDENCJE.

Warszawa, 24 maja.

(Z chwili).

Iwan Franko przypominał się znowu polskiemu społeczeństwu.

Rzecz się tak miała. *Kraj* w r. u. w pochlebnej zresztą notatce o *Siewiernym Kurjerze* nadmieniał życzliwie, iż redakcja S. K. winna sobie zmieścić korespondenta galicyjskiego, plugawiącego z zjadłością wszystko, co polskie, poczynając od stańczyków, a skończywszy na Daszyńskim, zaznaczając, że przezrysty kryptonim (L.....o) pozwala się domyślać „małego antagonisty wielkich poetów”. Ani słowa więcej.

Tymczasem *Siew. Kur.* w odpowiedzi uderzył na *Kraj*, oskarżając, że końcowy ustęp jest denuncjacyjną p. Iwana Franki. Zarzut śmieszny, pochwylił *Now. Wremia*, stanowiący po stronie *Siew. Kur.* To samo może być już miarą słuszności. Nie koniec jednak na tem. Podjudzony *Siew. Kur.*, mając stosunki materialne z jednym czy dwoma literatami warszawskimi, przeniósł tę sprawę na bruk warszawski. Ze zaś interes wydawniczy przedewszystkiem,

rokracyzmu, który w zarodku niszczy każdą indywidualną samodzielność. Obowiązkiem polskiego publicysty jest wzmacniać wszelką społeczną inicjatywę, wskazywać obywatelstwu, jak samo może i musi sobie radzić, uczyć go samopomocy w każdym kierunku.

Cośkolwiek inaczej przedstawia się sprawa w zaborach rosyjskim i pruskim. Jeżeli gdzie, to tam publicysta polski ani na chwilę nie śmie zapomnieć o tem doświadczeniu, o tym pewniku, zaczerpniętym z historii swego narodu, że siła nasza leży tylko w nas samych i że na obcą pomoc absolutnie liczyć nie można. „Jesteśmy jako rozbitekowie na brzegu cudzym, jako trzoda wśród wilków lub jako obóz w kraju nieprzyjacielskim”. A publicysta polski jest przednią strażą tego obozu — i co widzi, są to rzeczy straszne: Topiona jest każda samodzielna myśl narodowa, wysiłki obu rządów skierowane są na zatarcie wszelkich śladów polskości. Obowiązkiem pierwszym publicysty polskiego pod Rosją i Prusami jest więc — całą siłę wyłożyć, aby wśród żalosnego współrodaków jęku nie dać zaginąć głosowi przeszłości i w uciskanych piersiach podtrzymywać te wspomnienia, które rozpalają ogień zapalu, zagrzewającego do wytrwania i do nowych czynów.

Zbierzmy teraz pojedynczo wyszczególnione obowiązki polskiego publicysty w jedną wiązanąkę.

Hasłem jego jest: poddawanie wszystkich objawów życia społecznego działaniu światła prawdy i kontroli publicznej. Socjologia zna dotąd tylko jedno radykalne lekarstwo na choroby socjalne, a jest nim bezwzględne wykrycie, niemilosierda, naga prawda. Mniej lub więcej łagodne pośrednictwa władz pań-

wię znalazł się konkurent, który tę sprawę *contra Kraj* wzięwszy w ręce, chciał z niej podczas ogólnego zebrania zrobić aferę z pomocą nakręconych pionków, rzecz prosta sam ukrywając się w cieniu. Nie udało się jednak, znaczna część członków, nie wiedząc nawet, że to o autora „poety zdrady” idzie, zaprotestowała gorąco przeciw przenoszeniu kwestyj osobistych na teren neutralny, jakim jest Kasa literacka, a nadto dała wyrazie do zrozumienia, że się z *Siew. Kur.*, drukującym paszkwile na Galicję, żąda miarę i w żadnym stopniu kojarzyć nie chce. Nadto redakcja *Kraju* zawezwała *Siew. Kur.* przed sąd honorowy Związku pisarzy rosyjskich.

Zrobiło się głupio zarówno pionkom, jak gescheftsmanowi, broniącemu p. Iwana Franki, zwłaszcza, że ogół, dowiedziawszy się, w czym sedno, pomijał już samą i cichą insynuację, zaczął się domagać napiętnowania słynnego korespondenta publicznie. Pisma codzienne warszawskie wystąpiły przeto z artykułami, omawiającymi całą sprawę, nazywając rzecz po imieniu. I w ten sposób p. Iwan Franko stał się znowu głośnym! ku wstydowi swych popleczników z nad Wisły, którzy się teraz całej akeji skwapliwie wypierają.

Do spraw ogólniejszej natury. Mówią tu dużo o gruntownej reformie policyi w całym kraju. Projekt pochodzi od ks. Imeretyńskiego, którego przekonały ostatnie wypadki majowe i zajścia w Włocławku, że policja wogóle piecze własną pieczę przy państwowym ogniu i ciągle własne interesy mając na oku, stanowi rząd w rządzie. Dowodów zwłaszcza dostarczyły majowe fakty, a głównie nietakt oberpolicmajstra Zajfarta, zwanego teraz „zwycięzcą z pod Sans-Souci” (nazwa restauracji w Alejach, gdzie wiele osób najniepotrzebniej zaaresztowano). Ostatnie okólniki, wyszłe z kancelarii general-gubernatora, dają pod tym względem wiele do myślenia. Podobno ma być skasowana odrębność policyi, a cały wydział przyłączony do biura general-gubernatorstwa.

Szach perski zjeżdża 3 czerwca do Warszawy. Na przyjęcie wschodniego władcy odnowi ją się apartament w Łazienkach. Wysłannik prywatny szacha przybył już do Warszawy i zajmuje się zakupami. Między innymi, pierwszorzędną jubiler warszawski, Mankielewicz, otrzymał dużo obstaunków.

Teatrzyki ogródkowe rozpoczęły już sezon. Wodewil „Amerykanin”, przeróbką ze znanej sztuki „Kraj”, co utworowi na dobre nie wyszło. „Fantazja” (Belle-vue) „Czartową Ławą”. Ostatni teatrzyk wyróżnia się efektową wystawą i starannością reżyserii.

Od trzech dni mamy upały, dochodzące do 25 stopni.

Sport.

Londyn, 25 maja.

(Królowa. — Walhallu dla bohaterów narodowych. — Dokonane dzieło podboju i federalcyjnej organizacji.)

(?) Dzień 81 urodzin królowej obchodzony był wśród zwykłych ceremonii parady wojskowej, bankietów ministerjalnych, iluminacji. Jest wszelkie prawdopodobieństwo, że nie ostatni to obchód tego rodzaju. Zdrowie sędziwej monarchini nie zostawia nic do życzenia, z wyjątkiem cierpienia reumatycznych, które są podług słów dworskiego medyka „asekuracyą przeciwko śmierci”, i z wyjątkiem coraz większej utraty wzroku. Królowa podpisuje mechanicznie akta urzędowe i swe listy, ale oprócz tego podpisu czytanie i pismo jest dla niej niemożliwe. Machina rządowa tak doskonale funkcjonuje tutaj,

Aby namacalnie ujawnić zakres obowiązków publicysty polskiego, przypatrzmy się naprzód stosunkom, panującym w zaborze austriackim.

Ucisk narodowy, przynajmniej w odniesieniu do polskości, nie istnieje tu prawie żaden. Natomiast pod osłoną politycznej i parlamentarnej anarchii odbywa się zorganizowany na ogromną skalę rozbój ekonomiczny, wojna kartelowa producentów przeciw najuboższej klasie milionów konsumentów. To rozpisanie kartelów i połączony z nim straszny wyzysk publiczności jest wynikiem zupełnego zdziwienia stosunków politycznych. Z uporządkowaniem tych stosunków rozbój ten, prowadzony wprawdzie bez broni palnej i siecznej, ale niemniej morderczy, znikłby prawdopodobnie, jeżeli nie natychmiast, to w każdym razie w bliskiej przyszłości.

Położenie ogólnopanstwowe monarchii austriackiej odbija się fatalnie na Galicji. Dodawszy do wyżej wymienionych rysów nadto jeszcze przerażające swą okropnością cyfry przysłowiowej nędzy galicyjskiej i połączonego z nią upadku kulturowego, a nadto masową emigrację za morze — a pole działania dla publicysty polskiego, pracującego pod zaborem austriackim będzie naszkicowane.

Oprócz obrony idei narodowej, która pozostaje zawsze pierwszą powinnością, z natury rzeczy wynika konieczność obrony tych zasad organizacji państwowej, które stanowią także gwarancję swobodnego rozwoju polskości pod dotyczącym zaborem, polskości w każdym kierunku, a więc zarówno politycznym, jak umysłowym i ekonomicznym. Obrona ta będzie się więc odnosić do zasad konstytucyj i parlamentu, a co za tem idzie: zwalczanie bezrozumnego gospodarstwa państwowej, trwonienia budżetu, nadużycie biu-

stwowch, okazały się dotąd prawie zawsze bezskutecznymi. Społeczeństwo samo musi zrozumieć dokładny stan rzeczy i swój prawdziwy interes, a położyć je, wychować politycznie i ekonomicznie — oto zadanie publicysty. Nauka zaś, jeśli jest poważną, musi zawierać nie tylko prawdę.

Jak lekarz, ratując pojedynczego osobnika, rozcina bolejącą wiedz, nie zważając na placze, jeśli i przekleństwa cierpiącego, tak samo publicysta polski w imię miłości ojczyzny, odlatując musi wszystkie wrzody, trapiące jego nieszczęśliwy naród. — „W roku skupiać musi gwiazdy — to myśli, z których jasność dniała, a w ustach niecz obosieczny — to sztylet słowa, którym zabija ludzi głupich albo wrogów”.

Raz poświęciwszy się ciężkiej pracy publicystycznej, raz stanowiący w szeregu bojowników za dobrą sprawę narodu, od stałut pozbawionego samodzielności, nie walczy się o laury lub wdzięczność, lecz w imię miłosierdzia, bo wśród nas, w najbliższym naszym sąsiedztwie, miliony matek i dzieci ginie z głodu, a tłumy niezliczone za swe przekonanania i miłość ojczyzny — konają po więzieniach i katorgach.

Poprawienie tych straszliwych stosunków społecznych, jest pierwszym i ostatnim obowiązkiem każdego polskiego publicysty. W nim jednoczą się wszystkie inne. Do tego celu musi zdążyć, choćby piekła broniły ma przejścia, choćby najstarsza tradycja i rzekomo najświętsze instytucje stawały na przeszkodzie. Musi postępować przez wszystko i mimo wszystko — naprzód.

Zaplata jest — spokojne sumienie, owoc szczerze spełnionego obowiązku.

Bluzki, zarzutki i płaszcze angielskie

Otrzymał Magazyn nowości

MACHAJSKIEGO

LWÓW, Bóg ul. Jagiellońskiej i Trzeciego Maja.

że nawet gdyby zdrowie królowej pogorszyć się miało, nie ma powodu przewidywać ani regencji, nie mniej jeszcze, abdykacji. Informacje tego rodzaju, pojawiające się raz po raz w prasie stałego ludu, wywołują tutaj uśmiech politowania, nie więcej.

Manifestacje z okazji zniesienia obłężenia Mafekingu skończyły się. Publiczność dowiedziała się z zadowoleniem, że Baden-Powell został mianowany generałem brygady, i że ma otrzymać wielki krzyż orderu Łazienki (Bath.), najwyższej dekoracji angielskiej, z wyjątkiem Podwiązki. Nie wystarcza to jednak — zdaniem ogółu — dla wynagrodzenia go za oddane usługi, i że tak powiem, upożytkowanie obecnej wojny, wprowadzenie do niej romantycznego czynnika.

Damy angielskie zebrały znaczną sumę na szablę honorową, którą chcą mu ofiarować. Są także rozmaite inne projekta, które wyglądają fantastycznie. Byłby nim niezawodnie ten, który jest chwilowo przedmiotem żywej dyskusji w prasie, a mający na celu wzniesienie Walhalli dla bohaterów narodowych. Nie ma ona, samo to się przez się rozumie, być przeznaczoną wyłącznie dla Baden-Powella, ani nawet dla lorda Roberta, ale dla wszystkich tych, którzy przyłożyli się czynnie do wzniesienia owej kolosalnej budowli, która się zowie Imperium Wielkobytyjskie.

Nie ma wątpliwości, że naród pragnął, po skończonej wojnie upamiętnić i jej koniec i ten wypadek niezmiernie doniosłości, który miał miejsce jednocześnie: ugrupowanie się kolonii około Metropoli i waleczenia z nią pospół przeciwko antagonizmowi supremacji brytańskiej. Jest rzeczą dziwną, że ukonstytuowanie Australii, jako jednolitej, federacyjnej Rzeczypospolitej przyszło do skutku jednocześnie z tą wojną, której następstwem będzie utworzenie trzeciej, wielkiej, kolonialnej grupy, południowo-afrykańskiej. Potęgą Wielkiej Brytanii nigdy nie była większa, jak w chwili obecnej, jaką niedawno jeszcze, niejedne powierzchowne umysły, uważały jako chwilę jej rozkładu, jej upadku! Muszą spostrzeżać całą wielkość swego błędu.

Wojna nie skończona wprawdzie, ale dobiega końca. Dzisiaj armia główna lorda Roberta ma przekroczyć Val i wtargnąć na terytorium Transvaalu. Boerowie mówią jeszcze o walce do ostatniego naboju, ale fakta nie odpowiada takim hasłom. Cofają się, opuszczają jedne warowne pozycje po drugich, a stronnictwo, co chce pokoju i zaprzestania beznadziejnej walki, rośnie z dniem każdym. Nie należy przewidywać żadnych pokojowych rokowań pomiędzy Krugerem a rządem angielskim.

Ten ostatni, uważając Transwaalczyków jako buntowników, traktował z nimi nie myśli. Po wejściu do Pretorii, lord Roberts ogłosi w imieniu rządu angielskiego wcielenie Oranii i Transvaalu do brytańskich krajów koronnych, zażądał złożenia broń i ukorzenia się, a represyja, nieubłagana tym, co wicherzyć będą spokój publiczny. Organizacja południowej Afryki trwać będzie czas długi wobec zduszonych, ale nie zniweczonych żywiołów oporu. Ale dokona się to normalnie, stopniowo i świat postronny, który nie chciał nieść się do walki, nie będzie miał sposobności do żadnej na przyszłość interwencji. Powtórzy się na południu Afryki to, co się stało na północy, w Egipcie, ale w daleko łatwiejszych stosunkach.

Sprawa federacyjnego związku Australii ukończona politycznie. Nieporozumienie pomiędzy rządem W. Brytanii a Australczykami dotyczyło tylko jednego punktu: najwyższego trybunału. Znalezione punkt wyjścia: we wszystkich sprawach i zatargach, dotyczących się Australii samej, będą apelować do krajowej, ostatecznej instancyi, ale w zatargach z inną stroną rozstrzygać będzie Izba sadownicza Rady tajnej londyńskiej. Projekt przyjęty jednogłośnie i oklaskami przy drugim czytaniu i cała reszta jest jedynie formalnością.

A zatem stał się i dokonał wielki fakt dziejowy. Jutrenka nowego stulecia powita Wielką Brytanię z trzema wielkimi kolonialnymi grupami. Dwie z nich, Kanada i Australia, będą już ukonstytuowane w federacje, a trzecia, południowa Afryka, której zjednoczenie dokonało się dopiero drogą wojny i zaboru, pozostanie czas jakiś w tymczasowej, przechodniej organizacyi, zanim nie zostanie wprowadzony i tam ustroj federacyjny na podobieństwo dwóch powyższych.

Gdy się dalej weźmie na uwagę, że do utrzymania wspólnej imperyalnej jednności utworzona będzie, obok istniejącej już floty, silna armia lądowa i instytucje reprezentacyjne, że oprócz tych grup kolonialnych jest niezliczona ilość krajów i światów nieledwie hołdujących temu imperium i będących rozsądnymi jego cywilizacyjnego wpływu, że handel i przemysł brytański, chociaż ma rywali, nie został dotąd pokonany i że się rozwija normalnie, to będziemy mogli zrozumieć owo głębokie przeświadczenie obywateli angielskich o potęgę i wielkość swego narodowego organizmu, owo zadowolenie z już dokonanego dzieła i nadzieję co do jego trwałości.

Nie wystarcza im Westminster dla grzebania zmarłych wielkości. Chcą wzniesić Panteon, jakąś Walhallę dla uwiecznienia pamięci tych działaczy,

których wytwór leży przed współczesnym światem. Ażali jest przesada w tym hołdzie?

Prof. Władysław Łuszczkiewicz.

Na wstępie szkielec dat z życia zmarłego świeżo a tak zasłużonego pracownika.

Dziecko krakowskie, urodzony w roku 1828, kształcił się w Paryżu w zakresie rysunków i malarstwa, zwiedza Europę i wyrabia w sobie zmysł dla rozumienia i odczuwania piękności starych sztuki pomników.

Wraca potem do Krakowa, gdzie na oddziale sztuk pięknych szkoły technicznej krakowskiej, zostaje nauczycielem perspektywy, anatomii i stylów w architekturze.

Na tem stanowisku pracuje od r. 1851 do 1895 w przekształcającym się na akademii zakładzie. Jako malarz, liczący się do szkoły „historycznej”, należy do przebrzmiałej dziś przeszłości w historii współczesnego malarstwa.

Obrazy jego, jak n. p. „Ścięcie Samuela Zborowskiego” są raczej dokumentami dla dziejów malarstwa w Polsce w XIX stuleciu.

Główną jego działalnością będzie jednak przez długie lata zapisywanie i wysowywanie w inwentarz zabytków sztuki w Polsce wszystkiego, co nam przeszłość godnego uwagi pozostawiła.

Poprzedników ma na tem polu niewielu. Garść literatów i malarzy próbuje zastąpić u nas pracę architektów, opisując i szkicując to, co godne uwagi.

Gdzieindziej architekci wybitnych zdolności poświęcili życie swoje i zdolności zebraniu wzorów sztuki z własnej narodowej przeszłości.

U nas zdaje się przed rozbitiem Polski majaczy myśl podobna ostatniemu z królów polskich Stanisławowi Poniatowskiemu, kiedy każe nadwornemu rytownikowi Voglowi rysować stare zamki, kościoły i ratusze.

Po rozbiórce Polski myśl najlepszych w narodzie skierowuje się do walki o wolność, nastaje doba długa, pełna bojów, gdzie nie czas jest zbierać się w sobie i zapisywać w księgę kształty pomników przeszłości.

Sztuka stosowana nie lubi bowiem wojennych czasów.

Nie dziwo więc, że prace pisarzy, jak Kraszewskiego, Grabowskiego, Sobieszczańskiego, rytowników, jak Piwarski i Kieleski, stanowiły dorywczy tylko epizod wśród ogólnej obojętności dla cennych zabytków sztuki.

Dopiero Łepkowski, Polkowski i jedyny architekt wśród „archeologów” Wileński, Bolesław Podczaszyński wprowadzili rzecz można metodę do opisywania drażonej w kamieniu, tworzonej w zaprawie, malowanej i w metalu kowanej artystycznej przeszłości.

Po huraganie powstańczym z r. 1863 następuje okres „pracy organicznej”.

Szereg Towarzystw naukowych usiłuje nawiązać zerwaną nie kulturalną narodu po tyłu przejściach.

Od tego czasu rozpoczyna się niezmordowana czynność śp. Władysława Łuszczkiewicza.

Sam osobiście zdejmując i rysując na kamieniu do litografii szereg zamków w Melsztynie, Dębnie, Rożnowie, Łęczynie i Wiśniczu.

Z pewnością zapal, jaki ożywił Matejkę i Gryglewskiego w zbieraniu charakterystycznych zabytków po całej Polsce, był dziełem skromnego profesora.

Całą duszą żywa się nieoceniony w naszych warunkach badacz w zamierzczłą przeszłość.

Szczególniej pomniki najdawniejszej epoki, zabytki romańszczyzny znajdują w nim przez szereg lat najwierniejszego historyka, monografistę.

Opactwo w Łądzie, kościoły romańskie w Zwierzynie, Prandocinie, „Starem mieście, Kaźmierzu, Czerwieńsku, Jędrzejowie, a zwłaszcza najoryginalniejszy pomnik romańszczyzny w Polsce, majolikowy kościół św. Jakóba w Sandomierzu, zostały troskliwie opisane i co do czasu i źródeł powstania utwierdzone.

Oprócz romańszczyzny, zwraca ś. p. Łuszczkiewicz uwagę na epokę gotycką, której wybitnymi przedstawicielami są kościoły zakonu ojców św. Franciszka.

Prace te rok rocznie stawały się najważniejszym ustępem wydawnictwa komisji do badania dziejów sztuki w Polsce akademii umiejętności krakowskiej, której czynnym członkiem był od r. 1873.

Zresztą nie było od szeregu lat jednego wydawnictwa, poświęconego badaniu przeszłości artystycznej, gdzieby Łuszczkiewicz nie dostarczył zawsze cennej i troskliwie wykonanej pracy.

Po za epokę gotycką przesunął się epizodycznie, ale wówczas uwagi jego były wartości niezwykłej.

Nie trzeba bowiem zapominać, że to, co pisał ś. p. Łuszczkiewicz, właściwie historią sztuki nie było, nawet w książeczce, gdzie chronologicznie zestawia pomniki krakowskie, nie wychodzi ze swej skromnej, czysto opisowej działalności.

Kulturalne tło, na którym sztuka polska powstawała, malowane było zawsze blade i trwożliwie.

Mimo całej jednak powściągliwości, czuł doskonale, że owa przez historyka szkoły krakowskiej Szujskiego napiętnowana epoka wolnomyślności i czerpania pełną dłoń kultury Zachodu w drugiej połowie XV. i przez całe XVI. stulecie jest właściwą dobą urodzenia samodzielnych i własnych form w sztuce.

Jeżdżąc po całej Polsce, widział on owe charakterystyczne ratusze, kamienice panów rajców i patrycyuszów, śpichlerze, kaplice i zamki z właściwą Polsce koronką szczytową, którą u nas zupełnie nawet wykształceni ludzie brali nie za zabytki XVI. stulecia, ale za okazy stylu „romańskiego z czasów Kazimierza Wielkiego” i o to, co pisze i mówi o nich:

„Złoty się też wkrótce pewne własności renesansu z Polską, tak, że polskimi charakterystycznymi budynkami są attyki ratuszów, kamienie, pałaców, miast i miasteczek polskich i to, co przysięga Kazimierzowi Wielkiemu i co jakoby romańskim zowiemy stylem, jest renesansem.

Owe galerie dziedziców, attyki z maszkaronem kryjącym dachy, stały się własnością niemal wszystkich budowli świeckich w Polsce, będą li to spichrze sławne w Kazimierzu, ratusz Szydłowiecki, Ostrogski zamek lub gdzieś zdaleka wileńskie budowle lub poznański ratusz (Zab. krak. str. 64).

Nakoniec on pierwszy zwrócił uwagę na niezmiernie ważną zagadkę historyczną, jaką podnieśli niemieccy historycy sztuki, Essenwein, Lübke, Kugler, Ehrenberg i Schultz.

Okazało się bowiem, że renesans wraz z całą kulturą odrodzenia szedł do Niemiec dwiema drogami: z Włoch przez Augsburg i z Polski przez Śląsk i Czechy.

Z wyżej wymienionych autorów jedynie jednak Schultz zdobywa się na nieprzyjemne dla Niemca wyznanie, że „renesans naprzód rozwinął się w Polsce, na Śląsku, w Czechach i w Bawarii — i stąd się dopiero na całe Niemcy rozszerzył (*Die wälschen Maurer in Breslau*). Dr. A. Schulz Zeitschrift für Geschichte und Alterthum IX., Heft I., s. 144.

To doniosłe dla całej historii kultury odkrycie, co do którego dziś po pracach Wł. Łozińskiego i Kopery nie ma dwóch zdań, przeżuwał i Łuszczkiewicz, pisząc: „Historia renesansu w Polsce oczekuje na badacza, a miałby tu szerokie pole do dochodzeń, kto i kiedy z Włoch przybył i co budował, być może, iżby się okazało, żeśmy najpochopniej byli z tej strony Alp do chwytania tej nowości włoskiej, w sztuce wszakże budowa zamku krakowskiego odnosi się do r. 1512, gdy Fontainebleau Franciszek I. dopiero w r. 1528 rozpoczyna pod włoskim kierunkiem. (Bud. krak. str. 63).

Śp. Łuszczkiewicz mimo wszystkich swoich prac, nie był i nie mógł być u nas tem, czem był Viollet le Duc dla gotyku, a Palustre dla renesansu francuskiego, Ungewitter dla gotyku, Ortwien dla renesansu niemieckiego; nie był architektem, lecz rysownikiem archeologiem, wskutek tego też i działalność jego nie mogła zapłodnić twórczości artystycznej w Polsce w takim stopniu, jak to zrobili powyżej wymienieni Francuzi i Niemcy u siebie.

Zdaje się jednak z niezmiernie cennych prac prof. Odrzywolskiego, że się rozpoczyna w tym kierunku i u nas działalność architektów.

Kiedy Łuszczkiewicza ostatni raz widziałem przeszłego roku w Krakowie w sprawie wyjaśnienia co do daty powstania pewnych budynków renesansowych w Polsce, cieszył się z tego, że młodzi architekci nabierają gustu do poznania tej spuścizny, jaką nam przeszłość zostawiła.

Byłoby to z pewnością bez dyletantyzmu zrobione, najpiękniejsze zużytkowanie czynne jego prac.

Architekt Kazimierz Mokłowski.

Tow. dziennikarzy polskich.

Wiadomo już czytelnikom naszym z krótkiej wzmianki w numerze porannym, że wczoraj odbyło się we Lwowie doroczne walne zgromadzenie Tow. dziennikarzy polskich. Założone przed 7 laty, rozwinęło się młode Towarzystwo nadzwyczaj szybko, dzięki czemu już wczoraj mogło przystąpić do ustalenia pborów emerytalnych swych członków, oraz pensyj wdowich i sierocych.

W myśl uchwalonego wczoraj nowego statutu, członek rzeczywisty Tow., który stał się niezdolnym do pracy zawodowej, ma prawo do pensji. Trwała niezdolność do pracy zawodowej, stwierdzona specjalną dla każdego wypadku komisją. Emerytura należy się każdemu członkowi rzeczywistemu, który ukończył 55 rok życia, a należał bez przerwy przez 25 lat do Towarzystwa. Emerytura, ani pensja z powodu niezdolności do pracy, nie może wynosić mniej, niż 720 koron rocznie.

Najniższą pensję wdowią (po 10 latach należenia członka do Tow.) ustalono w kwocie 960 koron rocznie. Dla wdów po tych członkach, którzy już po 5 latach nabyli praw, pensja ta będzie procentowo niższą, stosownie do liczby lat należenia członka do

Dla rekonwalescentów i chorych najposilniej szym napojem odżywczym jest

HAYA Wina z Somatoza
BUTELKA 3 KORON.

przez powagi lekarskie ogólnie polecane i używane. — Prawdziwe tylko z marką „OPATRZNOŚĆ”.

Główne składy w aptekach: K. Krzyżanowskiego i P. Mikolascha we Lwowie.

Tow., ale tak będzie obliczona, iż w 10 roku dojdzie do sumy 960 koron. Sieroty niezaopatrzone, jeśli ich jest jedna lub dwie, będą pobierały 480 koron rocznie, a 720 koron, jeżeli ich jest trzy lub więcej. Jeżeli wdowa pozostaje z dziećmi, a oprócz zaopatrzenia z Tow., nie ma żadnej innej emerytury po mężu, wówczas otrzymuje dodatek na jedną sierotę w kwocie 120 koron rocznie, na dwie 240 koron, a na trzy lub więcej 360 koron rocznie.

Dzięki uchwaleniu tego statutu dzień wczorajszy stał się epokowym w dziejach sympatycznej instytucji. Oby tylko w dalszych latach wzrastało ono przynajmniej w równej mierze, jak dotychczas, oby nadal cieszyło się życzliwością i poparciem całego społeczeństwa, a niezawodnie zdoła odpowiedzieć godnie swym wzniosłym zadaniom i zapewnić pracownikom pióra spokojny byt na starość, a ich wdowom i sierotom, dotychczas zdany na łaskę opatrności, da odpowiednie zaopatrzenie.

A teraz kilka słów o przebiegu wczorajszego zgromadzenia. Wzięło w niem udział czterdziestu członków towarzystwa, między nimi dwóch z Krakowa, mianowicie pp. Kazimierz Bartoszewicz i Kazimierz Czapelski.

Obrady zajął p. Liberat Zajackowski, podnosząc pomyślny rozwój towarzystwa i zaznaczając, że zgromadzenie czeka bardzo ważna praca: zmiana statutu. Następnie prosił zgromadzenie, aby upoważniło delegację towarzystwa, wysłaną na obchód jubileuszu wszechniej Jagiellońskiej, do złożenia hołdu imieniem towarzystwa. Uchwalono jednomyślnie. W końcu poświęcił wspomnienie zmarłym członkom towarzystwa: Henrykowi Nagłowi, Antoniemu Kleczkowskiemu i Mieczysławowi Dzikowskiemu-Chamskiemu, których pamięć zebrani uczcili przez powstanie.

Następnie rozwinęła się dyskusja nad sprawozdaniem wydziału; zabierali w niej głos pp. Romanowicz, dr. Ostaszewski-Barański i Kucharski — poczem sprawozdanie przyjęło do wiadomości.

Dr. Vogel imieniem komisji rewizyjnej stwierdził z zadowoleniem, iż dzięki gorliwości skarbnika p. Karola Kucharskiego, jak w latach ubiegłych, tak i w roku zeszłym nie było żadnych zaległości z tytułu opłat członków czynnych i wspierających. Majątek Towarzystwa, umieszczony w papierach pupilarnych wynosi, 109.810 koron i zwiększył się w ubiegłym roku o 18.660 koron. Zapomóg zwrotnych i bezzwrotnych rozdano w roku 2320 koron.

W końcu postawił dr. Vogel imieniem komisji rewizyjnej następujące wnioski:

1. Udziela się wydziałowi Towarzystwa absolutorium z rachunkowości za rok 1899.

2. Wyraża się uznanie wydziałowi Towarzystwa za staranne kierownictwo sprawami finansowymi Towarzystwa, a szczerze koleżeńskie podziękowanie skarbnikowi p. Karolowi Kucharskiemu za jego niezmordowaną i gorliwą pracę około gromadzenia funduszu Towarzystwa, które swój świetny rozwój finansowy zawdzięcza w znacznej mierze energii i zapobiegliwości skarbnika.

Wnioski te uchwalono jednomyślnie.

Po dłuższej rozprawie przyjęto nowy projekt statutu z małymi poprawkami. Uchwałę tę powitało zgromadzenie hucznymi oklaskami.

Na wniosek wydziału (referent wiceprezes Kazimierz Skrzyński) zamianowano członkiem honorowym Tow. dra Seweryna Kniazioluckiego, byłego kierownika ministerstwa skarbu, za jego zasługi, położone około zniesienia stempla dziennikarskiego.

Przy uzupełniających wyborach wybrano ponownie wiceprezesa p. Michała Chyńskiego z Krakowa, a członkami wydziału pp. E. Kolbuszowskiego, Wacława Masłowskiego, T. Merunowicza i A. Miłskiego, oraz dotychczasową komisję rewizyjną pp. K. Zielenkę, dr. A. Vogla, dr. F. Wójcickiego i dr. E. Lilienę.

Wreszcie na wniosek p. Kolbuszowskiego połączono wydziałowi opracowanie regulaminu osobnego funduszu pożyczkowego.

Kronika miejscowa.

Lwów, 28 maja.

Jutro:

- 29 maja. Wtorek, Maksym wyzn. — Fiedora O
- Wschód słońca o godzinie 4 minut 15, zachód o godz. 7 minut 42.
- O godzinie w pół do 8 wieczorem w teatrze hr. Skarbka: „Baron cygański“.

Ks. Stabłowski żyje. Wczorajszy *Czas* przyniósł telegram z Poznania, że umarł tam arcybiskup Stabłowski. Na podstawie tej depeszy wszystkie dzisiejsze poranne pisma lwowskie zamieściły nekrologi ks. Stabłowskiego; tymczasem *Czas* donosi znowu, że wiadomość jego była mylna, gdyż arcybiskup poznański jest wprawdzie ciężko chory, lecz żyje. Pogłoska o śmierci powstała w Poznaniu i na jej podstawie skonstruowano ową mylną depeszę do *Czasu*.

P. K. Bartoszewicz bawił w naszym mieście, dokąd przybył dla wzięcia udziału we wczorajszym walnym zgromadzeniu Tow. dziennikarzy polskich, zaś udał się z powrotem do Krakowa.

Lekarze szkolni. Jeden z ojców rodzin pisze do nas: Gmina lwowska ustanowiła dla szkół lekarzy, którzy czuwać mają nad zdrowiem dzieci, lecz jak rok długi, o lekarzu w szkole nie słyszmy; w zeszłym roku, już przed samymi wakacjami, zjawił się lekarz, aby zaszczepić dzieciom ospę, a była to pora, wele nie sprzyjająca szczepieniu ospy, bo, jak wiadomo, nie szczepi się ospy w lecie, tylko na wiosnę, by dziecko nie cierpiało bardziej na gorączkę, która temu zwykle towarzyszy. Możeby pp. lekarze w tym roku o tem pamiętali?

Lwowski oddział Tow. pedagogicznego odbył wczoraj w ratuszu walne zgromadzenie pod przewodnictwem prezesa dyr. Jana Soleskiego. Wygłosił na niem p. Kornel Jaworski odczyt „o zabawach i grach dla młodzieży szkolnej na wsi“, w którym domagał się, ażeby ten rodzaj wychowania mający na celu siły fizyczne młodzieży wiejskiej — więcej uwzględnić. Nad przedstawionymi wnioskami rozwinęła się ożywiona dyskusja, po której przyjęto wnioski prelegenta.

Wybrano potem delegatów na walne zjazdy Tow. pedagogicznego, który się odbędzie w Krakowie. Zostali nimi: pp. dr. Karol Falkiewicz i Gołębiowski, z własnej zaś ochoty zgłosili się również: pp. Stachoń i Mucha.

Omawiano dalej projekt zmiany statutów, poczem, na zakończenie, dyr. Jan Soleski wygłosił odczyt „o stanowisku i charakterze służbowym nauczycieli ludowych, w którym wykazywał zgubność tego, że nauczyciele nie wiedzą, jakimi właściwie są urzędnikami, autonomicznymi, czy też państwowymi i domagał się stanowczych reform w tym kierunku. Domagał się należytego stanowczego określenia tego charakteru służbowego, w tym też kierunku uchwalone wnioski mają być przedłożone walnemu zjazdowi pedagogicznemu, poczem mają być u Sejmu czynione odnośne starania.

W zgromadzeniu wzięło udział 38 osób na 250 zaproszonych.

P. Stanisław Konopka, znany recydator i profesor szkoły deklamacji i dramatycznej, ukończywszy kurs w swej szkole dramatycznej, w szkole realnej, w gimnazjum II., w seminarium żeńskim i w szkołach wydziałowych im. królowej Jadwigi, św. Anny, ces. Elżbiety i Piromowicza wyjeżdża w podróż artystyczną po kraju i zagranicą.

Zapytujemy sławną radę miejską, co słychać z tarasą świetlną na zegarze ratuszowym i czy dlatego ta sprawa figurowała jakie dziesięć razy na programie obrad, ażeby ostatecznie zawędrować do kosza?

Mieszkańcy ul. Wincentego Pola zapytują, dlaczego ta ulica została zaszczyconą przez magistrat wybojem na śmietnik. Oto od kilku dni zamiatacze i zbieracze śmieci na ulicach sąsiadnich, wysypują je na ul. Wincentego Pola, skąd na drugi dzień, fury magistrackie zabierają je; przez ten czas śmieci wydzielają „przyjemny“ zapach i powodują nieznośny kurz, który dostaje się do mieszkań.

Dzisiejszy „Wiek XX.“ przynosi rycinę z wystawy powszechnej w Paryżu, przedstawiającą pawilon grecki.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr + 19° R. Pogoda.

Kronika krajowa.

Wawel zostanie opróżniony w r. 1902 w głównej swojej części: między „kurzą stopą“, a kościołem katedralnym, zaś w r. 1905 wojsko ustąpi z niego zupełnie.

Wiec Polek odbędzie się w Krakowie według następującego programu: 1. W niedzielę 3 czerwca o godz. 7 wieczorem zebranie w „Czytelnia dla kobiet“ zamiejscowych uczestniczek wiecu, w celu wzajemnego poznania się. 2. W poniedziałek 4 o godz. 8½ rano zebranie w „Czytelnia dla kobiet“ i stanął udanie się na nabożeństwo do kościoła N. M. Panny. 3. O godz. 10 rano zwiedzenie biblioteki Jagiellońskiej i Collegium novum. 4. O godz. 11 zwiedzenie muzeum narodowego. O godz. 12—1 obiad. 5. O godz. 1 posiedzenie wiecowe w sali „Sokola“ z następującym porządkiem: a) Zagajenie przez przewodniczącą komitetu wiecowego; b) Wybór honorowego prezydium; c) Wiersz powitalny Maryi Konopnickiej, wygłosi p. Morska-Popławska; d) „Północ królowej Jadwigi“, wypowie p. Stanisława Popławska; e) „Obowiązki obywatelskie polskiej kobiety w rodzinie“, refer. p. Marya Wisniewska; f) „Zawodowa praca kobiet“, referuje p. dr. Daszyńska-Golińska; g) „Kobiece przemysł domowy“, przedstawi p. A. Sikorska; h) „Obowiązki tegoczesnej Polki“, referat El. Orzeszkowej, odczyta p. Czermakowa; i) Uchwalenie rezolucyj. 6. Pochód uczestniczek wiecu na Wawel, celem złożenia hołdu królowej Jadwidze. 7. Przedstawienie w teatrze. Wstęp na wiec bezpłatny za okazaniem karty uczestnictwa. Karty rozdaje Komitet wiecowy w „Czytelnia dla kobiet“, ulica Szpitalna 7, codziennie, począwszy od dnia 28 maja od godziny 5 do 7 wieczorem.

Zabawa w dobroczynność. Klub pocztowo-kolejowy urządził na korzyść pogorzelców miasta Kolbuszowy koncert, który dał 366 koron dochodu, a pochłonął w formie kosztów 355 koron, tak, że w kasie zostało pięć guldénów z centami. Dla

czegoż i za te pieniądze nie sprawiono jakiego bukietu?

Dom dla zasłużonych. W Krakowie istnieje od lat 5 przytulisko dla bezdomnych powstańców 1863, mieszczące 20 osób. Otoż na ostatniem walnem zgromadzeniu prezesa p. Kulakowski rzucił myśl założenia w Krakowie domu dla zasłużonych. Nasuwa się bowiem pytanie, co zrobi Rada miasta z majątkiem przytuliska, który wedle statutu przejdzie na jej własność, po wygaśnięciu ostatniego z garstki weteranów roku 63.

P. Kulakowski mówił w te słowa: „Nie zapomnieliśmy o tem, aby z naszej inicjatywy została w życie wprowadzona instytucja ściśle narodowa, o której już bojownicy z czasów Kościuszki myśleli, a za późniejszych czasów nawet kapitały na założenie domu inwalidów i zasłużonych złożyli. Nieszczęśliwy nasz kraj, pomimo najgorętszych życzeń i gotowości, nie mógł z różnych powodów tych pragnień wypełnić. Po nas miasto Kraków odbierze majątek przytuliska i życzymy sobie, aby nasi zasłużeni, czy to dziennikarze, czy literaci, czy artyści mieli tam przytułek: *panem bene merentium*“.

Dodajmy, że przytulisko, z którego ma się wyłonić ów dom dla zasłużonych, miało w roku zeszłym dochodu 4.568 zł., z czego na r. b. pozostała reszta 461. Członków wspierających liczy 550.

Miasteczko Waręż, koło Sokala, spaliło się w nocy z 22 na 23 b. m. Ofiarą padło 60 domów mieszkalnych. Szkoda wynosi przeszło 100.000 zł. Spalił się prawie cały rynek, a dwie równoległe ulice zachodniej i północnej polaci rynku przedstawiają tylko zgłiszczę i sterczące kominy. Między innymi zgorzał także budynek, w którym mieścił się urząd pocztowy i telegraficzny. Mała tylko liczba budynków była ubezpieczoną od ognia. Wskutek pożaru jest przeszło 150 rodzin, przeważnie żydowskich, bez dachu i chleba.

Tereny naftowe. W okolicy Tarnawy Dolnej w powiecie liskim w głębokości na 400 m. napotkano bardzo obfite źródła naftowe. Tereń obejmujący około 600 morgów wydzierzawiło Towarzystwo schodnickie na lat 25.

Stopienie się srebrnych 5.000 zł. Z Kolomyi donoszą nam: Dnia 25 maja wybuchł we wsi Turka groźny pożar, który wkrótce obrócił zamożne gospodarstwo w popiół. Spłonął dom z zabudowaniami wartości najmniej 4000 zł., cały inwentarz gospodarski, 2 młocarnie i 10 sztuk bydła. W czasie pożaru odkryła się tajemnica, że matka pogorzelca Semenika składała zaoszczędzony grosz w jej tylko wiadomej skrytce w ścianie i samem srebrem umieściła w tej kasie 5.000 zł. Na krzyk jej, że w ścianie jest 5.000 zł. rzucano się do środka, lecz skrytki nie można było odnaleźć i srebro stopniało całkiem, bo dom w braku straży zgorzał z zabudowaniami doszczętnie.

Tarnów, 27 maja. Rada miejska na ostatniem posiedzeniu postanowiła wybudować koszarzy ulanckie kosztem 200.000 koron. Wydział krajowy daje połowę, t. j. 100.000 koron, jako pożyczkę bezprocentową, a czynsz dzierżawny wynosi tyle, że gmina z włożonego kapitału zyski ciągnąć będzie. Teraz ulegają demolacji stajnie ulanckie, mieszczące się przy pryncypalnej ulicy, a szpecące swoją rudą i zatruwające powietrze przy samym wjeździe do miasta.

Tarnopol, 27 maja. W tarnopolskiej Radzie miejskiej zanosilo się na burzę, która dzięki taktowi burmistrza została zażegnana. Oto na czerwiec rozpisane zostały nowe wybory, termin reklamacyjny obecnie właśnie upływał, gdy w ostatniej chwili dowiedziano się w obozie demokratycznym, że lista wyborców została fałszywie zestawiona, skutkiem czego umyślnie przeszło 600 wyborców opuszczono. Radny O. zainterpelował magistrat, zaś radny dr. H. do honoru burmistrza tak przemówił, że zgodził się on na ułożenie nowej listy.

Kolomyja, 27 maja. Złośliwy żart urządził sobie jeden z dobrych znajomych rządy z Gwoźdza p. Muka. Oto rozpuścił wieść, że p. Muka zamordował chłopci ze zemsty i zakopali w gnoju. Wówczas nie było faktycznie p. Muka w domu, bo wyjechał do Lwowa. W wieść tę uwierzono i obiegała ona w tej chwili rozmaicie zabarwiona całą okolicą. Mówiono nawet, że aż 40 chłopów miało go zabić. Tymczasem p. Mak wraca ze Lwowa cały i zdrowy, a latwo wierni patrzą się na niego, jak na nieboszczyka. Jeden z sąsiadów, którego nazwisko znamy, puścił tą wieść — czy się nad skutkami zastanowił?

Otrzymujemy następujące pismo: Pomieszczona w nr. 241 *Słowa Polskiego* z dnia 24 t. m. wiadomość w dziale kroniki krajowej pod napisem „Fałszywe bankructwa“ tudzież korespondencya w numerze 245 z dnia 26 t. m. w dziale kroniki krajowej pod napisem: „Stanisławów 24 maja“ o ile takowe dotyczą mojej osoby są nieprawdziwe, a w szczególności nieprawdą jest, jakoby u mnie z nakazu c. k. sądu lub innej władzy przedsięwzięto rewizję, jakoby ja w jakichkolwiek bliższych stosunkach z uwiecznionymi małżonkami, Halpernami pozostawał i jakoby mywierał jakikolwiek nielegalny wpływ przy wyborze zarządcy masy konkursowej tychże. Nieprawdą jest także, jakoby powyższa notatka wywarła jakikolwiek wpływ na moje postanowienia i jakoby takowa skłoniła mnie do złożenia urzędu zarządcy masy konkursowej małżonków Halpernów.

PARASOLKI

poleca w wielkim wyborze
Skład fabryczny

Ferdynand Güttler

Lwów — ulica Halicka, l. 20.

Prawdą natomiast jest, że stosunek mój do krydataryusza Halpernów polegał jedynie na tem, że ci dłużej mi są znaczącej sumę, i że wierzyteli, celem zapewnienia należytego, prawdziwie kupieckiego zarządu, tudzież celem zmniejszenia kosztów zarządu, postanowili wybrać mnie zawiadowcą owej masy. Faktem jest dalej, że przy odbyciu dnia 21 t. m. wyborze znaczną większością głosów — w mojej nieobecności — wybrany zostałem zawiadowcą owej masy; faktem jest w końcu, że już dnia 23 t. m. o godzinie 8 rano wniosłem do c. k. sądu pisemne oświadczenie tej treści, że z powodu nadwątłego stanu zdrowia nie przyjmuję wyboru na zawiadowcę masy konkursowej Halpernów.

Niemożliwem zatem jest, by owa w dniu 24 t. m. dopiero o godzinie 3 popołudniu drukowana, a do Stanisławowa dopiero wieczorem nadesłana notatka dziennikarska skłoniła mnie do zrzeczenia się owego wyboru.

K. Kiesler.

Dalszy ciąg sprzedaży rzeczy na dochód Towarzystwa „Szkoły ludowej“, rozpoczętej 26 maja przy ulicy Mikołowskiej 1. 3, odbędzie się tamże we wtorek 29 b. m. o godzinie 4-tej popołudniu. Pozostało do sprzedania srebro, meble, suknie, pościel.

W. Ł. 249. Tysiąc razy umieszczenie przysłanego ogłoszenia będzie kosztować 12 koron.

Posiedzenie lwowskiego koła Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych odbędzie się we środę 30 b. m. o godzinie 7 wieczorem w sali fizyki gimn. Franciszka Józefa. Porządek dzienny: Dr. Sawicki: Czynności mózgu ze stanowiska psychologicznego (ciąg dalszy).

Gabryelski (Krzysztofory, Kraków) sprzedaje nowe fortepiany od złr. 300, nowe pianina od złr. 200, nowe harmonie od złr. 50.

Polacy w obczyźnie.

Muzeum polskie w Rapperswyli ogłosiło sprawozdanie roczne. Nabytki muzealne w ubiegłym roku tworzą cyfrę 725 nowych pozycji. Muzeum zyskało mianowicie: przedmiotów pamiątkowych 45, wykopalisk 26, broni 5, ubiorów 3, sprzętów muzealnych 7, monet 208, medali 35, pieczęci 1, rzeźb 11, obrazów olejnych 9, miniatur 15, akwarel 5, rysunków oryginalnych 2, rycin 433, fotografii 39, nut 1, map 3, rękopisów 84, druków dzieł 292 w 318 tomach.

Rok ubiegły nie może się poszczycić zbyt wielką ilością przybytków, za to wyróżnia się ich jakością. Zbiory Mickiewiczowskie powiększyły się o kilka obrazów olejnych i rzeźb, mnóstwo dokumentów, dotyczących się obchodów setnej rocznicy urodzin poety za granicą, wreszcie o kilka nowych i starych wydań jego dzieł. Zbiory Kościuszkowskie wzbogaciły się portretem i barometrem naczelnika, oraz paru miniaturami. Dział numizmatyczny wzrósł o cyfrę paruset egzemplarzy.

W dniu 1 stycznia 1900 r. stan zbiorów muzealnych przedstawiał się jak następuje: okazów archeologicznych 384, przedmiotów pamiątkowych 1120, monet 6988, medali 1803, pieczęci 433, rzeźb 236, kamei 292, obrazów olejnych 290, akwarel 110, miniatur 76, rysunków oryginalnych 399, rycin 8657, fotografii 1736, nut 1165, map 718, rękopisów 3094, druków 28.309 w 41.725 tomach.

Zwiedziło muzeum w r. 1899 osób 3.038. Zwiedzający muzeum w roku 1899, według narodowości, dzielą się tak: Szwajcarów 1.406, Polaków 838, Francuzów 296, Niemców 259, Anglików 53, Amerykanów 42, Włochów 38, Rosyan 21, Szwedów 19, Czechów 13, Duńczyków 12, Holendrów 8, Norwegów 7, Finlandczyków 6, Greków i Rumunów po 4, Bułgarów i Turków po 3, Syberyjczyków 1.

Muzeum rapperswylskie zarządza także kilka funduszami publicznymi.

Z ziem polskich.

Rocznica „nawrócenia“ unitów. Rosya obchodzi obecnie rocznicę gwałtu, dokonanego na unitach, mianowicie dwudziestopięciolate t. zw. „nawrócenia“ unitów chełmskich na prawosławie. Prawosławny arcybiskup chełmsko-warszawski Hieronim wydał z tego powodu list pasterski do duchowieństwa chełmsko-warszawskiej diecezji prawosławnej, datowany datą rocznicy 24 maja 1900 r. Z Chełna donoszą, że biskup Herman w asystencji duchowieństwa i w obecności ludności prawosławnej z gubernatorem lubelskim na czele odprawił z ewangelii na piątek uroczystą całonocną liturgię i modły do apostołów Cyryla i Metodego.

Dla idei. Z Kijowa donoszą: Dopiero teraz nadeszły wyroki na osoby, należące do organizacji socjalistycznej, a aresztowane w początkach wiosny 1898 r. Wyroki są następujące: Edelman Borys, student V. kursu medycyny, 2 lata więzienia w petersburskim Kryżu i 8 lat wschodniej Syberii (żyd), Tesler Leon, dr. fil., 2 lata tegoż więzienia i 8 lat wschodniej Syberii (Rosyanin), Polak Albert, robotnik, 2 lata więzienia i 6 lat wschodniej Syberii, Soloducha, 2 lata więzienia i 5 lat wschodniej Syberii, Pomeranc Zofia (dentystka), 2 lata więzienia i 5 lat wschodniej Syberii (żydówka), Szulakowski Kazimierz, student, 2 lata więzienia i 3 lata wologodzkiej gub. (Polak). Tuczapski Paweł 2 lata więzienia i 4 lata Wologodzkiej gub., urzędnik izby kontrolującej (Rosyanin), Krzyżanowska Wiera, 2 lata więzienia i 3 lata wologodzkiej gub., nauczycielka (Rosyanin), Pietrasiewicz Kazimierz, adwokat, 2 lata więzienia i 5 lat wologodzkiej gub. (Polak). Szen Borys 7 miesięcy więzienia i 3 lata wologodzkiej gub. (Rosyanin), Rubczewski Adam, adwokat, 3 lata wologodzkiej gub. (Polak), Bierdiajew Mikołaj 3 lata

wologodzkiej gub. (Rosyanin), Wologig, Rosyanin, literat, 3 lata wologodzkiej gub., Zaliwski Leopold 3 lata wologodzkiej gub., Polak, lekarz, Polanski Piotr, 2 lata więzienia i 3 lata wologodzkiej gub., lekarz, Polak, Bielouzow Piotr, adwokat, 3 lata wologodzkiej gub., Rosyanin, Mukolow, oficer marynarki, 3 lata wologodzkiej gub., Klimowicz Wacław, student, 6 miesięcy więzienia i 3 lata zesłania (Polak), Bogolej 2 lata wologodzkiej gub., 5 osób skazano na nadzór policyjny. Oprócz powyższych otrzymało karę zesłania jeszcze 60 osób, przeważnie robotników.

© zdratę stanu. Donoszą z Poznania: P. Witold Leitgeber, wydawca *Gazety Ostrowskiej*, trzymany od połowy lutego w tutejszym więzieniu śledczym, przewieziony został w piątek do Ostrowa, gdzie za obrazę celnika fryzjerskiego Bongerta skazany został na 100 marek kary. P. Leitgeber w *Gaz. Ost.* skarcił ostro Bongerta za to, że kilku Polakom, członkom cechu, zakazał mówić po polsku. Z Ostrowa przewieziono p. Leitgebiera do Lipska, gdzie będzie toczył się przeciwko niemu proces o rzekomą „zdradę stanu“. W tej samej sprawie przewieziono też do Lipska aresztowanych w Dortmundzie „zdrajców stanu“, drukarza Mellerowicza i krawca Kolendę.

W Wilnie powstaje od czerwca b. r. szkoła chemiczno-techniczna z czteroletnim kursem naukowym.

Z obcych stron.

Koniec sławy. Nie ma trwałego pod słońcem. Na trwałość rozgłosu nie mogą liczyć nawet takie artystki, jak Duse. Oto co piszą o niej z Paryża: „Wielka włoska artystka znowu przybyła w tym roku na szereg przedstawień, które daje na scenie Lyceum. Grając w języku, którego masy nie rozumieją, nie może liczyć na popularne sukcesy. Teatr jest zwykle pusty na wyższych piętrach, a zajęty jedynie przez publiczność wykształconą, kosmopolityczną i świat literacki. Ten ostatni uważa za swój obowiązek sypać laury pod nogi artystki o tak wysokiej reputacji. Ale w tym roku spostrzegać się już daje reakcja przeciwko jej metodzie i sposobowi, w jaki interpretuje postacie, że tak powiem, klasyczne nowoczesnego repertuaru, jak Małgorzatę Gautier z „Damy kamelowej“, Cezarynę itd. Jak wiadomo, p. Duse jest fizycznie brzydka, starzeje się i ma włosy siwe, a lekceważąc tę zewnętrzną stronę swej powierzchowności, nie stara się ani jej ukryć, ani zmniejszyć tych niedostatków wytworną elegancją. Widz nie może zrozumieć namietności, jakie taka bohaterka rozbudzić mogła. Ale więcej jeszcze razi sposób, w jaki słynna artystka pojmuje charaktery owych półświatówek. Uduchowienia je, wyaniela do tego stopnia, że są to postacie idealne, czyste i powietrzne, ale niezawodnie nie grzesznie, nie awanturnice. Chwała ją półgębkiem w dziennikarskich sprawozdaniach, ale trzeba słyszeć, co mówią poufnie!“

Z sali sądowej.

Lwów, 28 maja.

Bratobójca.

W sprawie Wawrzyńca Kupienieckiego, oskarżonego o bratobójstwo, skończyła się rozprawa w sobotę wieczorem.

Po przemówieniu prokuratora, zabrali głos obrońca dr. Leser i po półtora godzinnej przemowie, wykazał bezpodstawność poszlaków, z powodu których wytoczono śledztwo oskarżonemu i trzymano go 9 miesięcy w więzieniu.

Przysięgli wszystkimi głosami zaprzeczyli postawionym im pytaniom na zbrodnię morderstwa, po czem został Kupieniecki uwolniony i natychmiast wypuszczony na wolność.

Liczenie zgromadzona publiczność przypatrywała się wzruszającemu scenie, kiedy wypuszczony na wolność, witał się z długo niewidzianą żoną.

Lwów, 28 maja.

(O testament.)

Przed trybunałem apelacyjnym, któremu przewodniczy radca Trusiawicz — odbywa się dziś rozprawa, stanowiąca zdaje się już epilog głośnej sprawy Widajewiczów.

W lutym sąd obwodowy w Stryju wydał wyrok w tej sprawie i skazał powodów: hr. Skarbka, Michała Bilikiewicza i Ewelinę i Fr. Dobrzyńskich na zapłacenie 1000 k. grzywny.

Przeciwko temu wymiarowi wnieśli skazani rekurs, w którym żądają ponownie od pp. Widajewiczów, ks. Szpytki, notaryusza p. Manasterskiego, p. Krzyształowicza i nauczyciela Fuczeke, jako świadków testamentu, zwrotu dóbr Woleniów z przynależnościami.

Powodów zastępuje dr. Daisenberga, pozwanych adwokat dr. Maryański.

Kilka pierwszych godzin rozprawy zajęło odczytywanie aktów, poczem przewodniczący zarządził przerwę.

Telefoniczne i telegraficzne depesze

„Słowa Polskiego“.

W sprawie Wawelu.

Kraków, 28 maja. Komisya w sprawie przyjęcia Wawelu na rzecz kraju, do której należa:

członek Wydziału krajowego Wereszczyński i naczelnik gal. prokuratury skarbu Korn, rozpoczęła dziś swe prace informacyjne co do zawarcia kontraktu.

Sprawie całej jest bardzo przychylny komendant Albori.

Prace informacyjne przedstawiają wiele trudności tak pod względem prawniczym, jakoteż i technicznym.

Ostateczne podpisanie kontraktu nastąpi we Lwowie.

Namiestnik w podróży.

Kraków, 28 maja. Namiestnik hr. Piniński przybędzie tutaj jutro rano, a po południu odjedzie pociągiem błyskawicznym do Wiednia.

Tow. wzajemnych ubezpieczeń.

Kraków, 28 maja. Rada nadzorcza Tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, odbyła dziś o godzinie 10 rano posiedzenie w sprawie petycji ubezpieczonych, domagających się zniesienia reprezentacji lwowskiej Tow.

O ile sądzić można, większość rady nie powzięła tej uchwały, tylko postanowieniem będzie określenie dokładne prac i obowiązków dyrektora reprezentacji lwowskiej.

Tow. przyjaciół sztuk pięknych.

Kraków, 28 maja. Wczoraj odbyło się walne zgromadzenie Tow. przyjaciół sztuk pięknych, pod przewodnictwem dyrektora Stanisława Tomkowicza.

W ostatnim roku zyskał Tow. 101 nowych członków. Opłaty za zwiedzanie wystawy doszły w roku zeszłym wysokiej sumy 15.000 koron.

Na zgromadzeniu uchwalono zwinąć reprezentację towarzystwa w Poznaniu, a to z powodu późnego wieku jej kierownika.

Uchwalono zaciągnąć pożyczkę w kasie oszczędności w wysokości 110.000 koron na budowę domu.

Ogólny przychód w roku zeszłym wynosił 59.889 koron.

Rozchód 55.390 koron. Do funduszu żelaznego przeniesiono 2.156 kor., do funduszu pożyczkowego 316 kor., resztę zaś na rok przyszły.

Fundusz żelazny towarzystwa wynosi 18.000 koron.

Do dyrekcji wybrano hr. Edwarda Raczyńskiego, Juliana Fałata, Piotra Stachewicza, Józefa Rościszewskiego i Jana Zawiejskiego.

Otwarcie wystawy jubileuszowej z okazji jubileuszu uniwersytetu krakowskiego, odbędzie się w niedzielę dnia 3 czerwca o godz. 11 przed południem. Na otwarcie to poproszono senat, oraz grono profesorów uniwersytetu jagiellońskiego.

Strejk szewców.

Kraków, 28 maja. Wybuchł tu dzisiaj częściowy strejk robotników szewskich. Tylko pięciu majstrów przyjęło uchwałę robotników szewskich, domagających się podwyższenia płac. U reszty majstrów robotnicy zawiesili pracę.

Sytuacja.

Wiedeń, 28 maja. Podług wydanego komunikatu o wczorajszym posiedzeniu konferencji przewodniczących klubów lewicy — zajmowała się konferencya szczegółowo roztrząsaniem obecnej sytuacji politycznej. Ze względu na ponowne podjęcie czynności przez parlament po Zielonych świętach, zgodzono się na propozycję, jakie mają być postawione stronnictwom niemieckiej *Gemeinbürgerschaft* co do wspólnego sposobu postępowania i zachowania się w parlamencie.

Wojna Anglii z Transvaalem.

Londyn, 28 maja. Lord Roberts przekroczył wczoraj rzekę Vaal i rozłożył się obozem na północnym brzegu rzeki. Straty angielskie są nieznaczne.

Kraków, 28 maja. Wydział Koła mieszczańskich ogłasza w krakowskich dziennikach, iż z *Mieszczaninem*, ani redakcją jego nie łączą go żadne stosunki.

Bruksela, 28 maja. Wczorajsze wybory do Izby deputowanych przyniosły w rezultacie 10 głosów większości, popierającej rząd.

Wiedeń, 28 maja. Dziś o godzinie 10. minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 118.32, Renta majowa 97.05, Węgierska renta koronowa 90.70, Akcje kredytowe 715.50, Kredytowe węgierskie 716.—, Bank anglo-austriacki 234.—, Unionbank 576.—, Bankverein —.—, Laenderbank —.—, Kolej pań. 452.—, Lombardy 106.—, Elbenthal —.—, Towarzystwo akcyjne broni —.—, Akcje tytoniowe —.—, Alpin 458.—, Rima Murana 553.—, Prager Eisen 1975.—, Losy tureckie 112.75 na wrzes. Ruble 256.—, 20-tranków —.—, Boden-Credit —.—, Tramwaye —.—, Akcje gal. Banku hip. —.—, 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1893 —.—, 4% Listy zastaw. Banku kraj. —.—, Listy Tow. kredyt. ziemsk. —.—, Tendencja chwiejna.

Kroniczka z ostatniej chwili.

Linia telefoniczna Lwów-Wiedeń przerwana pomiędzy Bielskiem a Nowym Iczynem, jak zwykle.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADEŚLANE“ nie pochodzi od redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje

Jako dobrą i pewną lokację

polecamy

- 4% Listy hipoteczne koronowe
- 4 1/2% Listy hipoteczne,
- 5% Listy hipoteczne premiiowane,
- 4% Listy Towarz. kred. ziemskiego,
- 4 1/2% Listy Banku krajowego,
- 4% Listy Banku krajowego,
- 5% Obligacje komunalne Banku kraj.
- 4% Pożyczkę krajową,
- 4% Gal. Obligacje propinacyjne
- i wszelkie renty państwowe.

Nadto polecamy

Akcyje galic. Towarzystwa elektrycznego.

Papiery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

Banku hipotecznego.

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. B. ZAWADIL

ordynuje od godz. 3—5 przy ul. Sykstuskiej 22

Lekarz chorób kobiecych i akuszer

Dr. Henryk Wein

Lwów, ul. Bernsteina 6, ordynuje 3—5 popoł.

Cieplie Tenczyńskie

Dr. Filipkiewicz

ordynuje, jak lat ubiegłych i udziela wszelkich wyjaśnień

Lecznica dra A. Tarnawskiego

w Kosowie, (stacja kolei Zabłotów) 1996

otwarta od 1 maja. Środki: leczenie wodą i inne fizykalno-dietetyczne na sposób dra Lahmanna.

Atelier dentystyczne

Lwów, ul. Hetmańska 1. 6.

Składające się z kilku oddziałów, w których wykonuje się: plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, wstawianie sztucznych w kauczuku i złoce bez podniebienia, tudzież wszelkie reparacje w zakres dentystyki technicznej wchodzące. Przy pomocy najwytrawniejszych sił pomocniczych zagranicznych, wykonuje wszelkie roboty pod gwarancją przy nader niskich cenach.

Dr. dentysta Wiktor Jankowski.

Zakład dentystyczno-techniczny B. Bergera,

przeniesiony został do pasażu Hausmana 1. 8. Tamże wykonuje się sztuczne zęby i szereg według najnowszych systemów z w kauczuku i złoce bez podniebienia, tudzież wszelkie reparacje w zakres dentystyki technicznej wchodzące. Przy pomocy najwytrawniejszych sił pomocniczych zagranicznych, wykonuje wszelkie roboty pod gwarancją przy nader niskich cenach.

Zakład przez cały dzień otwarty.

Zakład wodolecznicy i pensjonat „Kiselka“

we Lwowie otwarty cały rok.

WYJAŚNIENIE UDZIELA DR. EDMUND KOWALSKI.

Bad Nauheim.

Willa Wanda, Dom polski, w pobliżu źródeł, wygodne mieszkania, sala restauracyjna, kuchnia polska, na żądanie ściśle zastosowana do przepisów lekarskich dla każdego chorego. Sezon od 10 kwietnia. — Zgłoszenia: Pension Verwaltung, Villa Wanda, Bad Nauheim, Karlsstr. 27.

Dobre i pod gwarancją!

Naturalne wina

austryackie, węgierskie i zagraniczne,

Koniaki, szampany oryginalne

we wszystkich gatunkach po umiarkowanych cenach, poleca od roku 1860 istniejąca firma:

Maks Wixel i Syn

ul. Krakowska 1. 14.

Cenniki bezpłatnie i franco.

Drukarnia „SŁOWA POLSKIEGO“ we Lwowie

Chorążczyzna 17—19.

przyjmuje wszystkie roboty w zakres druku, wchodzące i wykończa takowe szybko, czysto i po umiarkowanej cenie.

Dział ekonomiczny.

Depesze handlowe z d. 28 b. m.

Kurs lwowski:

Za 100 rubli sr.	placą: 127—	szkodzą: 128-12
Za 100 marek	58-50	58-80
20-lankówka	9-50	9-60

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 26 maja.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7-30 do 8-—	Pszonica na termin 8-—
do — Żyto gotowe 6-— do 6-25	Żyto na termin 6-—
do — Owies obrotowy 5-75 do 6-—	Owies na termin 6-—
do — Jęczmień pastwny 5-40 do 5-80	Jęczmień 5-40 do 5-80
brzoza 6-— do 6-50	Rzepak 10-75 do 11-25
do — Groch pastwny 5-75 do 6-25	Groch 5-75 do 6-25
do gotowania 7-50 do 15-—	Wyka 7-50 do 8-—
do 5-75	Hreczka 8-25 do 9-75
Kukurydza stara — do —	Chmiel za 50 kilo — do —
do — Konieczyna czerwona — do —	Konieczyna biała — do —
do — Konieczyna szwedzka — do —	Tymotka — do —

Spirytus loco za 50 lt. gotowy 17-50 do 17-75; paritas Tarnopol na termin 16-25 do 16-75.

Uwaga. Wskutek zwykłej tendencji na targach zagranicznych ceny u nas, zwłaszcza żyta poprawiły się, inne produkty notują się niezmiennie.

Wiadomości giełdowe.

Wiedeń, 27 maja.

Ostatni dzień ubiegłego tygodnia był wyjątkowo złym, gdyż kursa bez widocznego powodu na zewnętrz spadły nagle bardzo znacznie. Głównym powodem jest ujemny wpływ giełdy berlińskiej względnie jej targu dla efektów górniczych, który uległ ponownej i dotkliwej depresji. Wskutek tego traci spekulacyja zaufanie w dalszy przebieg obrotów i wyrównuje swe pozycje, obawiając się jeszcze dalszych zniżek. W tych warunkach przychodzi zbyt dużo materiału na targ, nie ma zaś odpowiednich odbiorców tak, że każda sprzedaż może nastąpić tylko po co raz słabszych kursach. Zniechęcenie było wyjątkowo silne i ogólne i objęło z bardzo małymi wyjątkami cały targ. Bardzo złe wrażenie zrobił w pierwszym rzędzie silny spadek wszystkich rent, co tem więcej uderzyło, że emisja 70 milionów nowej węgierskiej renty koronowej powiodła się najzupełniej. Pomimo tego spadły akcje emitujących banków bardzo znacznie; jeszcze dotkliwiej akcje żelazne, w których nastąpiły bardzo liczne realizacje i egzekucje, obniżające notowania o kilkanaście a przy cięższych efektach i o kilkadziesiąt koron. Względnie najlepiej trzymały się akcje kolejowe, które wobec tak wielkiej i ogólnej depresji doznały tylko nieznacznej zniżki; bardzo korzystna tendencja dla akcji kolejowych powinna też w pierwszym rzędzie przyczynić się do poprawienia sytuacji targowej.

Targ bydła. Sprawozdanie zarządu targowego „Ogólnego związku hodowców i handlarzy bydła we Lwowie“ z odbytego na dniu 25. maja 1900. targu w Krakowie na Prądniku białym

Ogółem sprzedano na targ 283 sztuk: 250 wołów opasowych, 13 buhajów, 20 krów, i — cieląt.

Notowano ceny: Za woły tucze 56—65, za krowy 180—200, za buhaje 58—62.

Targ bardzo ożywiony, wszystko sprzedano.

Wrocław, 27 maja. (Metale). Interes surowcem cynku był w ubiegłym tygodniu ospały wskutek wiadomości o zupełnej ciszy w obrotach tym produktem na targu londyńskim. Producenti tutejsi, nieobciążeni wielkimi zapasami, utrzymują stale poprzednie ceny: m. 44 za 100 kilo. Blacha cynkowa była w poszukiwaniu; ceny bez zmiany.

Londyn, 26 maja. (Metale). Miedź. Pomimo, że zapasy zmniejszyły się o 400 t., tendencja targu była słaba i ceny towaru na dostawę zeszły na £. 72-10, ale się następnie, poprawiły i notują obecnie: Standard w gotowym towarze £. 73-5 do 73-10, a z dostawą 3-mies. £. 73 do 73-5, Tough ang. stosownie do marki. 77 do 78, a Best Selected ang. £. 78 do 79. — Siarczan miedzi stale £. 25-10 od dawcy. — Cyna. Wskutek stagnacji w amerykańskich zakładach białej blachy, zakupy do Ameryki zupełnie ustaly, co wpłynęło ujemnie na tendencję londyńską. Ceny w ciągu tygodnia obniżyły się do £. 131-10 za gotowy towar i £. 130-5 za 3-mies., w końcu tygodnia płacono za gotowy towar £. 135 i za 3-mies. £. 134-5 obecnie notują: Straits w gotowym towarze £. 134-5 — 134-10, a za 3 mies. £. 133-7-6 — 133-12-6, australijska zależnie od marki £. 135-5 — 135-10. — W Holandyi Banca fl. 82, a Bilton fl. 80-75. — Antymon stale £. 88, 10. — Cynk słabo: £. 21-10 do £. 21-12-6. — Ołów słabo wskutek nieprzyjanych wiadomości z Ameryki, notują £. 16-17-6. — Rtęć spokojnie, £. 9-10.

Zboże na targach zagranicznych. Warunki atmosferyczne były w ubiegłym tygodniu bardzo niepomyślne. Zima i posucha szkodliwie oddziaływały na vegetację. W końcu dopiero tygodnia temperatura podniosła się i tu i owdziej przyjaźniej ustaliło i znacznie ociepliło się powietrze.

W Anglii, według Berbohna, tak zasiewy ozime, jak jare, nie wykazują wprawdzie większych szkód, ale vegetacja ich jest stanowczo spóźniona, w poró-

wnaniu z r. z. i wogóle stan pól nie rokuje świetnych widoków, chyba że przy cieplej pogodzie nastąpią obfite opady.

Sprawozdania rządowe o stanie pól w Austro-Węgrzech i Niemczech konstatują, że pozostawia on wiele do życzenia.

Ceny na targach amerykańskich uległy w ciągu sprawozdawczego okresu licznym fluktuacjom, lecz w końcu przeważał nastrój niżkowy wskutek ustalenia się przyjaźniejszych warunków atmosferycznych. W Anglii ceny utrzymały się stale, przy obrotach ospałych. We Francji tendencja niezmienną. W Austro-Węgrzech popyt konsumcyjny był ożywiony, a ruch wywozowy zredukował się. W Niemczech ceny pszenicy podniosły się w ciągu tygodnia o 2 m., a żyto o 2-50. Na targach niemieckich ujawniło się dość szczególne zjawisko, mianowicie unormowanie się cen żyta z pszenicą.

Stan zasiewów w Galicyi wschodniej.

Początek maja dość ciepły wpłynął nieco korzystnie na ożniiny wszędzie (z wyjątkiem Podola, gdzie było sucho), niestety od 10-go nastąpiły dotkliwe zimy, a 11 i 13 mrozy, które vegetację powstrzymały tak, że tam, gdzie liczone na późniejsze poprawienie się lichych późnych ożniin, nadzieja ta obecnie znikła.

Widoki na plon konieczny są bardzo słabe, trawy licho rosną. Jare zasiewy ledwie wschodzą powoli. Groch miejscami od mrozów ucierpiał, tak samo i rozsada kapuszciana, a nawet w odsłoniętych położeniach jęczmienia i owsy od mrozów ucierpiał.

Ziemniaki, z wyjątkiem gór, wszędzie prawie już posadzone. Tytoni, wysadzony z początkiem maja, wymarł doszczętnie na Pokucie, tak samo stało się tam z kukurydzą, wcześniej zasianą i z fasolą.

Największą jednak szkodę wyrządziły mrozy, dochodzące na Podgórzu i Podolu do 4° R. w sadach i ogrodach. Kwiat owoców pestkowych, już rozwiniętych obficie, zupełnie zniszczony. Grusze ucierpiał także mocno koło Lwowa, w Stryjskiem, Samborskiem i Przemyskiem. Co do jabłoni nie pewnego jeszcze nie można powiedzieć. Chrabaszczy majowych, które zwykle zapowiadają porę ciepłą, jeszcze nigdzie nie widać, natomiast chrząszczyk rzepakowy pojawił się obficie w pierwszych dniach maja, później jednak z powodu zimna pochował się w kryjówek. Pehlki na rozsądzie kapuszcianej wszędzie bardzo licznie wystąpiły i szkodzą wiele z powodu powolnej vegetacji.

Z owocowej okolicy Zaleszczyk donoszą o wielkiej klęsce, zarządzonej mrozami nocami z 12 i 19 maja. Kukurydza, fasola, buraki i kapusta zginęły zupełnie. Morele już po okwiciu zapowiadały żniwo nadzwyczajne. Włoskie orzechy podobnie. Obecnie wszystko zniszczone. Włoszanie zaozuja kukurydzę i sadzą ją po drugi raz. Same Zaleszczyki poniosły ogromną szkodę; w jednych tylko morelach najmniej szacują na 30.000 zł.

Obwałowanie lewego wału Wisły w powiecie krakowskim. Pod naciskiem ludności powiatu krakowskiego zarządził Wydział krajowy za zgodą ministra rolnictwa bezzwłoczne rozpoczęcie robót około obwałowania lewego brzegu Wisły między Krakowem a granicą państwa wraz z regulacją potoków Młubnie i Kościelickiego, a to pomimo, iż uchwalony jeszcze w roku 1897 projekt ustawy krajowej o tem przedsiębiorstwie i do dziś dnia nie otrzymał sankcji.

Na budowę przeznaczona jest w bieżącym roku pierwsza rata zasiłku krajowego w kwocie 43.548 i pierwsza rata zasiłku państwowego w kwocie 32.661 koron.

Według projektu ustawy roboty mają być wykonane w ciągu lat ośmiu kosztem zwyż 870.000 koron. Ludność przeto miejscowa znajdzie dostateczny zarobek.

Kierownictwo budowy powierzył Wydział krajowy inżynierowi biura melioracyjnego Karolowi Bożewiczowi.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

Przyjechali do Lwowa

dnia 27 maja b. r.

Kazimierz Radziwiński z Wołynia, Stanisław Januszkiewicz z Zakopanego, Ludwik Fesler, Joanna Dirr, Adolf Grosser z Wiednia, Antoni Sikorski z Królestwa Polskiego, Kazimierz Bartoszewicz z Krakowa, Kornel Strasser z Horodenki, Gustaw Porębski z Podhajec, Ludwik Gromnicki z Krakowa, Jerzy Leontowicz z Charkowa, Jan Hoffman z Pragi, Maks Lion z Wiednia, dr. Ignacy Reiser z Przemyśla, Albert Krause z Czerniowiec, Dawid Hoffmann z Drohobycza, Filip Kawalek z Husiatyna, Samuel Perlberger z Krakowa, Ferdynand Szeiger z Zakopanego, Jan Hoschek z Pragi, Roza Bodenstein z Przemyśla, Filipina Kalinowiczowa z Potoka złotego, Józef Radziechowski z Czortkowa, ks. Mikołaj Selczinka z Janczyna, Helena Sedlaczkowa z Borysławia, Józef Medycki z Rawy ruskiej, Leopold Harlinger z Florisdorfu, Piotr Grodecki z Kijowa, Zallei Lyssi z Kalinówki, Klaudivusz Frehmann, Oton Heindel z Wiednia, Stanisław Lewandowski z Belca, Włodzimierz Czaykowski z Bóbrki, Tomasz Leszcz z Chorchowki, Karol Kunz z Berlina, Ignacy Dąbrowski z Tarnowa, Samuel Freudenheim z Stanisławowa, Chrystyan Hoffmann z Berlina, Karol Tauring, Szymon Bogad, Józef Popper, Maks Schnahl, Herman Preiss z Wiednia, Wiktor Skibniewski z Podola rosyjskiego, Stanisław Bohusiewicz z Bukowiny, Stanisław Konecki z Rzeszowa, Albin Bistaj z Wiednia, Stanisław Kularski z Czolkan, Agnieszka Muier z Wiednia, Sruł Kohn z Kamienia podolskiego, Lazar Mandelkorn z Dubna, Oskar Schnazmann z Proskuruwa, Lazar Silber z Rawy ruskiej, Aleksander Camanuli z Tryjestu, Elias Kanarek z Zbydniowa, Ignacy Solecki Rzochocha, Emanuel Liebling z Zatoziec, Izidor Haber z Tlumacza.

1110500 KOR. 20 ||| 11052 KOR.

Powietrze lasów iglastych w pokoju
otrzymuje się przez rozpylanie
KADZIDŁA SOSNOWEGO.

Przez przyjemnego zapachu, posiada nieoszacowane
własności higieniczne. Oczyszcza i odświeża powie-
trze mieszkań w wysokim stopniu.
Flakon 60 ct., rozpylacze od 24 ct do 3 zł.

IAN IHNATOWICZ

Sklepy własne: we Lwowie, Krakowie, Prze-
myślu, Czerniowcach, oraz we wszystkich pierwszo-
rzędnych aptekach drogueryach, sklepach i zakł. fryzjerskich

S. MOTYLEWSKI

KRZYSZKOWSKI

Lwów, plac Maryacki l. 6.
(obok hotelu Francuskiego)
polecają;
Koszule męskie po 1-90,
2-25 do 3.
Koszule męskie z kołnierzami i manszetami przy-
sztytymi po 2-85 do 3-50.
Kołnierze po 20 ct., man-
szety po 35.
Bielizna wełniana jak
koszule, spodnie, kaftaniki
od 1-20 za sztukę.
**Kamizelki do polowa-
nia** z rękawami, wełniane,
włóczękowe i trehowe od
3-50 za sztukę.
Skarpety i pończochy
męskie wełniane, niebia-
ne i fildecosse od 20 ct. za parę.
Waweloki i Bandy an-
gielskie i krajowe wyroby
od 10 zł. za sztukę.
Plaszcze gumowe izwy-
czajnie **palta** tylko naj-
nowszy krój od 12 zł. za
szukę.
Koce angielskie gładkie
i imitacja tygrysiej skóry
do okrywania łóżek i nog
od 7 zł.
Parasole angielskie
i krajowe wyroby od 2
zł. za sztukę.
Woda kolońska i perfu-
merya francuska i angielska.
Wyroby ze skóry jak pu-
lansy, torby, kufry, torby
na akta, szkatulki i torby
urzędowe od 2 zł. za sztukę.
Czapki najrozmaitszych
form do podróży i polowa-
nia od 1 zł. począwszy.
Rekawiczki tylko angiel-
skie jak gładkie, trehowe,
łosiowe, niebiańskie, jedwabne,
wełniane i futrzane.
Buciki męskie robione po-
dług najświeższych form
jak lakiery, szewro, z cie-
lecej skóry, czarne i żółte.
Kaloszki rosyjskie (po-
torskuburskie) i amerykań-
skie całkiem cienkie we
wszystkich fasonach.
Kapelusze i cylindry
Habiga i angielskie do po-
ry roku, co sezonu świeży
fason.
Krawaty we wszystkich
fasonach po najniższych
cenach od 25 ct. za sztukę.
Cenniki na żądanie franco.

„FLIRT“

Najlepsze
tutki i bibutki
w książeczkach

„KRAJ“

z papieru Sassowskiego

wyrobu **S. W. Niemojowskiego** we Lwowie.

Wszędzie do nabycia.

Magazyn Miod

„IRIS“

(Jagiellońska 7, l. p., róg ul. Trzeciego Maja)

po eca na sezon

kapelusze damskie.



Kufekę matczka dla dzieci

polecana przez powagi **AUSTRO-WĘGIER, NIEMIEC** i. r. d.
NAJLEPSZY ŚRODEK DO ŻYWIENIA DZIECI
NAJLEPSZY DODATEK DO MLEKA
do nabycia
w aptekach i drogueryach
R. KUFEKE WIEDEN VI/2.

Sezon wiosenny i letni

1900.

1961

Prawdziwe berneńskie materye

Odcinek 3-10 mtr. długi, wy-
starczający na kompletny
garnitur męski (surdut, spo-
dnie, kamizelka) kosztuje
tylko:
fl. 2-75, 3-70, 4-80 z dobrej
fl. 6-00 i 6-90 z lepszej
fl. 7-75 z wybornej
fl. 8-65 z jeszcze lepszej
fl. 10.— z najlepszej

Odcinek na czarny salonowy garnitur fl. 10, jakoteż materye na zarzut-
ki, kostiumy dla turystów, najlepsze kamizelki etc. etc. wysyła po ce-
nach fabrycznych zaszczytnie znana firma:

SIEGEL-IMHOFF w Bernie

fabryczny skład sukna.

Wzory gratis franco. — Dostawa wedle wzorów zagwarantowana. — Ko-
rzyści, jakie P. T. kupujący u tej firmy odnoszą, są znaczne.

LICYTACYA.

W lwowskim akc. Zakładzie Zastawniczym

przy ul. Karola Ludwika l. 3. I. piętro, odbędzie się

5 czerwca 1900 od godziny 10 rano,

sprzedaż licytacyjna zastawów z terminem zapadłości
do 5-go Marca 1900, oznaczonych Nr. 510 do 18412.

Sprzedawane będą przedmioty ze złota, srebra
i szlachetnych kamieni, zegarki, broń myśliwska, pla-
tery etc.

Zwykle czynności biurowe będą w dniu tym za-
wieszane.

2625

Dyrekcya

KILIMY

z przedniej
owczej wełny

1288

sprzedaje

Towarzystwo tkackie w Glinianach

w własnym magazynie w Glinianach, jakoteż w ha-
zarach Związku przemysłowego we Lwowie, Kra-
kowie, Przemyślu, Tarnopolu i Nowym Sączu, tu-
dzież na Wys. **sie okazow przemysłu kra-
jowego we Lwowie.** — Ceny ustanowione przez
Tow. są wyraźnie oznaczone cyfrą na kilimie.

Koński Zab amerykański

2880

(świeży transport)

Goldmine von Java

Turnips oryginalny angielski

„Early Field Yellow“ — lucernę

Buraki pastewne, wykę, hreczkę, łubień,

oraz wszelkie inne nasiona poleca

Bank rolniczy we
LWOWIE.

SAPOMENTHOL

(Maść Sapomentholowa)

nacieranie ból uśmierzające wyrobu **Eugeniusza**
MATULI, aptekarza w **Radomyślu** koło Tarnowa.

Dostać można w każdej większej aptece po ce-
nie: Słoik próbny 1 kor. 40 hal. Słoik duży 5 kor.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wy-
syła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomy-
ślu koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy na prze-
kaz 12 hal., a na przesyłkę ofrankowaną 60 hal.
Na słoik próbny z przesyłką franko 1 kor. 85 hal

Celem ochrony przed naśladownictwami, proszę żądać
wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli“ i przyjmować
tylko oryginalne w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniej-
szony tu obok się znajdujący. 1658



Niezawodne środki

z przeciw

molom i owadom

Antimoline

Naftaline i kamforę

Kamforę naftalinową

Papiery naftalinowe

Liście paczulowe i

piżmo

Tynkturę kajepułową

Andela proszek prze-
ciw molom i owadom

Rozpylacze do proszku

Zacherlin

polecają 2490

FRIERICH i BEACOCK

LWÓW

ulica Hetmańska l. 4.

WIKTOR CHAJES i Sp.

KANTOR WYMIANY

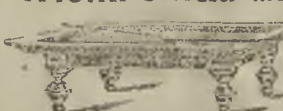
Lwów — Sykstuska l. 8.

**Kupno i sprzedaż efe-
któw i monet. Rewi-
zya losów.**

Losy na raty.

Zlecenia z prowincyi wy-
konuje się nie licząc pro-
wizyi. 228

Wielki skład mój



billardów

kul i kijów billardowych, pole-
cam wszechstronnie. Z gło-
bokim szacunkiem **Maurycy**
Andraszek fabryka billardów
Lwów, Skarbowska 43. 2056

Prywatne umieszczenie

dla studentów we Lwowie,
z troskliwą opieką i nad-
zorem prof. gimnazjaln.

Zgłoszenia do końca
lipca przyjmuje w Nad-
wórnie. **Zofia Tabińska**
2652 wdowa po notariuszu.

Maż pogazowa

(TER)

wypróbowany środek

do konserwowania

materyałów drzewnych

dostarcza

Zakład gazowy miejski

we Lwowie.

Cenniki wysyła się na żądanie odwrotną
pocztą. 2739

L. 371.

Konkurs.

na posadę **urzędnika rachunkowego**, z placą ro-
czną na razie 1.200 koron. 2890

Podania wnosić należy do 30 czerwca br., przy
dołączeniu:

1. Metryki chrztu na dowód, że petent nie przekro-
czył 40 roku życia.
2. Świadectw szkolnych i świadectwa egzaminu pań-
stwowego z rachunkowości.
3. Świadectwa moralności.

Posada nadana będzie prowizorycznie na rok.
Pierwszeństwo mieć będą kandydaci z jednoroczną
praktyką w jednej z instytucji finansowych kraju.

Dyrekcya powiat. Kasy oszczęd. w Buczaczu.

Polecamy się

przy sprzedaży zboża wszelkich gatunków, rzepaku
oraz spirytusu gotowego i z przyszłego sprzętu.
Przy zakupnie nawozów sztucznych, które do-
starczamy po przystępnych cenach na dogodnych
warunkach franco stacya kolejowa wschodniej
Galicyi i chętnie służymy ofertami.

LWOWSKA FILIA

2903

BANKU GALICYJSKIEGO dla HANDLU i PRZEMYSŁU
oddział towarowy.

Ceny stałe!

2599

HEILMANN KOHN i SYNOWIE

pierwszorządny dom konfekcyjny ubrań
męskich i dla chłopów

LWÓW

HOTEL FRANCUSKI.

LWÓW

PLAC MARYACKI 5

Prowadzone dotychczas

przez galicyjskie akcyjne Towarzystwo Handlowe

działu:

**Węgiel kamienny, Sikawki i przybory po-
żarne, Węże parciane i gumowe**

objęło nowo otwarte

123 1

Lwowskie Biuro handlowe

przy ulicy Kościuszki 4.

Odniesiona w r. 1894 najwyższą hono-
rową nagrodą c. k. Ministerstwa handlu.

FABRYKA

Szeligi Łyszkiewicz inżyniera
we Lwowie

ulica Św. Marcina liczba 29.

poleca:

Asfalt w gorącym stanie do
izolacji fundamentów, oraz
do osuszania zawilgoco-
nych ścian w pomieszcza-
niach. **Niszczy** bezpowro-
tnie gorący asfalt —
grzyb drzewny.

Tektury asfaltowej ognio-
trwałej do krycia dachów
od 20 cent. za 1 m.
**Lak asfaltowy i Smole dy-
stylowane** bezwodną do
konserwacji dachów i
drzewa.

Elastyczne płyty izolacyjne.

Fabryka wykonuje po-
krycia dachów i reparaцыe
swoimi robotnikami.

Telefon nr. 250.

**Fabryka Szeligi Łyszkie-
wicza**, inżyniera
we Lwowie poleca **Dachy**
holcementowe nie wyma-
gające wiązań dachowych.
bez konserwacji i reparaцыi.
wiecznej trwałości. 1795